

Ważne odkrycie badaczki z UwB i pierwsza międzynarodowa umowa licencyjna uczelni **str. 2**



FOT. UWb

W Polsce bimber pędziło się od stuleci. Dlaczego w czasach komuny, czasach wiecznego niedoboru, miało być inaczej? str. 9-12

POD PARAGRAFEM

Kurier Poranny

Czwartek
5.02.2026

www.poranny.pl

Nr. 24 (10672)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Podlascy liderzy rankingu

Perspektywy 2026 odebrali wczoraj wyróżnienia **str. 3**



FOT. W. WOJTKIEWICZ

Ogrzewalnia w autobusie na Rynku Kościuszki ma działać przynajmniej do 13 lutego **str. 3**

Zima trzyma, awarii nie brakuje. Wodociągowcy mają ostatnio wyjątkowo dużo pracy **str. 4**

Nr ISSN 0866-9511

Nr indeksu 350354



FOT. W. WOJTKIEWICZ

EDUKACJA

Sprzęt komputerowy za ponad 12 mln zł z KPO trafił do 80 białostockich szkół, m.in. do VIII LO (na zdjęciu) **str. 4**

SOKÓŁKA

Wilk na ulicach miasta. Ma być płoszony

W rejonie ulic: Górnej, Konopnickiej, Pogodnej, Upalnej, Dolnej i Traugutta w Sokółce widziany był wilk. Filmik nakręcony przez internautę błyskawicznie obiegł mieszkańców. I choć zdarzenie miało charakter incydentalny, władze Sokółki apelują o zachowanie szczególnej ostrożności. I zapowiadają, że w godzinach porannych i wieczornych teren miasta patrolować będą funkcjonariusze straży miejskiej.

- W najbliższych dniach planowane jest płoszenie wilka przy użyciu środków hukowych. Działanie to będą prowadzili funkcjonariusze Straży Miejskiej w Sokółce - mówi Ewa Kulikowska, burmistrz Sokółki.

Niezwłocznie po zgłoszeniu incydentu z wilkiem, wystąpiła z wnioskami do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Białymstoku o wydanie zgody na płoszenie i odłowienie oraz do Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska o odstrzał.

- Urząd Miejski w Sokółce, we współpracy z Regionalną Dyrekcją Ochrony Środowiska w Białymstoku,

podejmuje działania mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa mieszkańców. RDOŚ wydała decyzję zezwalającą na płoszenie i przepłaszanie zwierzęcia, natomiast straż miejska prowadzi patrole w rejonach zgłoszeń oraz podejmuje próby przepłaszania zwierzęcia - informuje Adam Juchnik, Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Białymstoku.

Dodaje, że to zjawisko nie jest sytuacją nadzwyczajną - podobne przypadki były wcześniej rejestrowane również w innych miejscowościach, m.in. Augustowie czy w Dubiczach Cerkiewnych.

- Zwracamy uwagę na to, że mieszkańcy puszczańskich miejscowości niejednokrotnie sami zachęcając wilki do odwiedzin, pozostawiając otwarte bramy na podwórko, co stanowi „zaproszenie na posiłek”. Niejednokrotnie zwierzęta domowe czy gospodarskie są pozostawione bez zabezpieczenia. Jednocześnie apelujemy o zachowanie spokoju i nieuleganie emocjom - mówi szef RDOŚ. (mara)

BIAŁYSTOK SĄD WARUNKOWO ZAWIESIŁ WYKONANIE KARY

Zginał pasażer. Kierowca autobusu usłyszał wyrok

Z sądu
Tomasz Maleta, PAP

Rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata - to wyrok Sądu Rejonowego w Białymstoku wobec kierowcy miejskiego autobusu w związku ze śmiercią 72-letniego pasażera, wychodzącego z pojazdu na przystanku. Kierowca ma też zapłacić po tysiąc złotych nawiazki siedmiu oskarżycielom posiłkowym - bliskim ofiary. Orzeczenie jest nieprawomocne.

- Oskarżony jest kierowcą i to on decyduje, czy warunki i sytuacja na drodze,

w tym przypadku w autobusie, czy też na przystanku, pozwalają na podjęcie decyzji o rozpoczęciu ruszania. Jeśli nie jest pewny, nie powinien takiego procesu rozpocząć - uzasadniała w środę wyrok sędzia Magdalena Bez- iuk - Gawęcka.

Wyrok jest zgodny z wnioskiem prokuratury. To rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata i po tysiąc zł nawiazki dla bliskich ofiary. Mieli oni w tej sprawie status oskarżycieli posiłkowych. Warunkowo zawieszając wykonanie kary, sąd wziął pod uwagę trudną sytuację rodzinną mężczyzny; z tych samych powodów zwolnił go też od kosztów sądowych.

Obrona, która chciała uniewinnienia, ewentualnie nadzwyczajnego złagodzenia kary zapowiada wystąpienie o uzasadnienie na piśmie, co otwiera jej drogę do ewentualnej apelacji.

Chodzi o wydarzenia, które rozegrały się 20 maja 2024 r. na pętli autobusowej przy ul. Niemeńskiej i Raginisa w Białymstoku. 72-latek wysiadał z pojazdu, gdy jego stopa została przyciśnięta przez zamykające się, trzecie drzwi. Kierowca, nie zauważając tej sytuacji ruszył, w wyniku czego pasażer został pociągnięty i przyciśnięty tylnym kołem autobusu do krawężnika. Na skutek odniesionych obrażeń zmarł.

Czytaj na stronie 3

EDUKACJA

Miejska studniówka już po raz 17. odbyła się na Rynku Kościuszki



FOT. W. WOJTKIEWICZ

Poloneza w centrum miasta zatańczyli uczniowie białostockich szkół ponadpodstawowych - po dwie pary z klas maturalnych każdej placówki, prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski, zastępca prezydenta Tomasz Klim i podlaska kurator oświaty Agnieszka Krokos-Jancytło **str. 4**

Jutro w naszej gazecie PULS

● Polacy na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich 2026 – kiedy startują i jakie mają szanse na medale? ● Podlaski alarm smogowy ● Cuda Suwalszczyzny

Zamów prenumeratę

Kurier Poranny
Gazeta Współczesna ☎ 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

Kolorek: Nasza muzyka, lokalni artyści są wari promowania. Świetnie się ich słucha

Nasz patronat
Urszula Śleszyńska

Jutro, od godz. 19, w Klubie Gwint (ul. Zwierzyniecka 10) w Białymstoku odbędzie się Festiwal Domówka Kolorka. Rozmawiamy z organizatorem - Karolem Stefanowiczem, znanym jako Kolorek albo Turysta z Podlasia.

Już 6 lutego czeka nas druga edycja Domówki Kolorka, w Gwincie. Kto w tym roku wystąpi i dlaczego akurat takich artystów wybrałeś?

W tym roku znowu będzie ten sam headliner, czyli Sw@da x Niczos. I myślę, że to jest taki zespół, z którego całe województwo podlaskie może być dumne. Ubiegły rok należał do nich. Zrobili furorę, zdobyli drugie miejsce na preselekcjach do Eurowizji, gdzie w finale zmierzyl się m.in. z Justyną Steczkowską i tylko z nią przegrali. A przypomnijmy, że jest to artystka, która jest na scenie od wielu lat i jest świetną wokalistką.

Otrzymali też niedawno Paszport Polityki.

Dokładnie. Zagrali też na Męskim Graniu. Cieszę się, że podlaska kultura dzięki nim trochę weszła do mainstreamu. I robią naprawdę fajne rzeczy. Nie ukrywam, że jestem ich ogromnym fanem od samego początku, dlatego teraz powtarzamy headlinera. Jeśli chodzi o pozostałych artystów, to po-



FOT. MATEUSZ LAZARSKI/ARCH. PRYWATNE

Imprezę wymyślił, organizuje i poprowadzi Karol Stefanowicz

jawi się OG Kamka. To raperka, która pochodzi z Suwałk. Zasygnęła między innymi występem w programie Rap Generation i zagrała na scenach na przykład z Paktofoniką. Pojawi się też myślę, że dobrze wszystkim znana Karolina Czarniecka, która jest chyba bardziej piosenkarką niż raperką, chociaż też wydała rapowe płyty. Pochodzi z Podlasia, z Sokółki, ale mieszkała w Białymstoku. Teraz mieszka w Warszawie, ale bardzo dużo tutaj przebywa, więc to są wszystko nasi podlascy artyści. Ja też wystąpię, chociaż nie będę mieć super długiego, pełnego koncertu, bo będę również konferansjerem.

After party poprowadzi Wixapol.

Tak, to taki kolekty DJ-ski. Dwóch z trzech założycieli też pochodzi z Białegostoku. Nie zabraknie również Miss God. To świetnie również artystka,

która zrobi specjalną instalację Strefa Art&Chill. To działanie, które też w zeszłym roku było bardzo dobrze odebrane. Jest jeszcze jedna zmiana.

Jaka?

Dodałiśmy do nazwy Festiwal Domówka Kolorka. Przy wcześniejszej nazwie niektórzy się zastanawiali o co tutaj chodzi? Poszła w ogóle informacja, że to są moje urodziny. A ja się urodziłem w sierpniu (śmiech). Niektórzy też myśleli, że impreza odbywa się w moim domu i mogą przyjść tylko znajomi! Prostuję. Wszystko będzie się działo w Klubie Gwint i przyjść może każda pełnoletnia osoba. Zapraszamy! Bilety studenckie kosztują 30 złotych, a normalne - 55 złotych. Mam nadzieję, że co roku będziemy mogli robić taką domówkę.

Stawiasz na ludzi stąd, na artystów stąd. Skąd takie zamiłowanie do naszego regionu?

Zacząło się chyba od tego Turysty z Podlasia, który stał się wiralem. A wziął się właśnie z miłości do naszego regionu. Dzięki temu, że stałem się popularny w sieci otrzymałem możliwość promowania innych, przez to, że jestem w jakiś sposób rozpoznawalny. Myślę, że nasi lokalni artyści, nasza muzyka jest jak najbardziej warta promowania. Świetnie się jej słucha, tworzą ją wartościowi artyści. Cieszę się, że tak wielu z nich pochodzi właśnie stąd.

Ważne odkrycie badaczki z Wydziału Biologii UwB

Nauka
PAP

Odkrycie przez biologkę z Uniwersytetu w Białymstoku szczepu bakterii doczekało się wdrożenia. Powstanie nowy środek ochrony roślin, który może zwiększyć ich odporność na choroby grzybowe - poinformowała uczelnia. To pierwsza międzynarodowa umowa licencyjna UwB.

Bakterie badała dr hab. Ewa Oleńska z Wydziału Biologii Uniwersytetu w Białymstoku, a także naukowcy z belgijskiego Uniwersytetu w Hasselt (UHasselt). Dzięki ich współpracy odkrycie może zostać skomercjalizowane - podał UwB.

Dr hab. Ewa Oleńska odkryła bakterie, prowadząc badania nad roślinami na terenach pogórniczych, skażonych metalami. Cytowana w materiałach prasowanych przez uczelnię biologka wyjaśniła, że chciała sprawdzać adaptacje organizmów żywych do obecności metali. Skupiła się na badaniu bakterii zasiedlających tkanki powszechnie występującej koniczyny białej.

Bakterie zasiedlające tkanki rośliny to tzw. ryzobia (najczęściej znaleźć je można w guzkach na korzeniach, stąd też nazwa: bakterie brodawkowe).

Badaczka chciała się dowiedzieć, jakie mechanizmy umożliwiają funkcjonowanie ryzobiom, co warunkuje ich istnienie i jednocześnie pozytywne wpły-

wanie na roślinę, która jest w stresie. - Nie dawało mi też spokoju zidentyfikowanie bakterii towarzyszących ryzobiom, a przede wszystkim - jakie cechy metaboliczne bakterie te posiadają - powiedziała dr Oleńska, cytowana przez uczelnię. W ten sposób zgromadziła kolekcję bakterii.

Dzięki nawiązaniu współpracy z badaczami z belgijskiej uczelni biologka mogła kontynuować tam swoje badania nad bakteriami. Jak dodała, współpraca naukowa między dwoma uniwersytetami pozwoliła lepiej zrozumieć interakcje między roślinami a mikroorganizmami.

Odkrycie dr Oleńskiej i belgijskich naukowców chce skomercjalizować belgijska firma Globachem, która zajmuje się opracowywaniem i wprowadzaniem na rynek środków ochrony roślin. Jak podał UwB, komercyjną umowę licencyjną na dalsze badania pod kątem potencjału w walce z chorobami grzybo-

wymi roślin zostały w sumie objęte dwa szczepy bakterii: jeden wyizolowany z próbki gleby w Belgii przez tamtejszych naukowców, a drugi w Polsce - przez dr Oleńską.

Uczelnia przekazała także - powołując się na materiały belgijskiej uczelni i firmy - że bakterie objęte licencją „zostały wybrane przez Globachem ze względu na ich potencjał zwiększania odporności roślin na szkodliwe grzyby”.

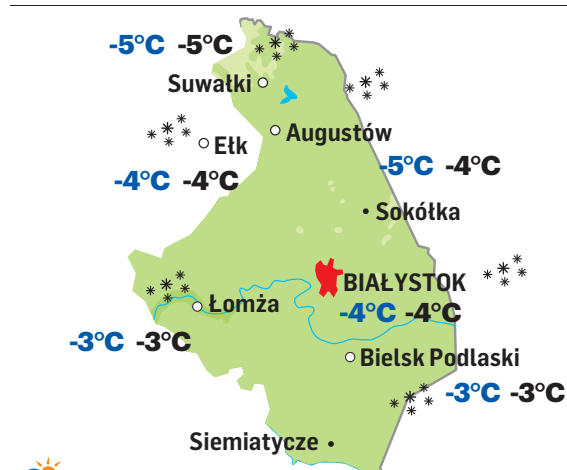
Wskazano, że bakterie nie tylko wzmacniają same rośliny, ale mogą też pomóc w zwalczaniu chorób, bezpośrednio atakując szkodliwe bakterie lub grzyby atakujące rośliny. - Bakterie - po pomyślnych próbach w szklarniach - będą poddane dalszej ocenie w badaniach terenowych. Stanowi to ważny krok w kierunku opracowania nowego biologicznego środka ochrony roślin, który będzie mógł być stosowany w rolnictwie - przekazał UwB.



FOT. UW B

- Moim zdaniem niezwykle ważne jest, aby naukowcy przyczyniali się do stworzenia rozwiązań, służących dobru społeczeństwa - mówi dr hab. Ewa Oleńska

Pogoda w regionie



meteo prog Źródło: meteo prog.pl

5 LUTEGO 2026

Dziś 36. dzień roku
Do sylwestra pozostało 329 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 7.03, zachód o godzinie 16.20. Dzień będzie trwał 9 godzin i 16 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 7 godzin i 40 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 1 godzinę i 43 minuty.

Imieniny dziś obchodzą:
Agata, Adelajda

KALENDARIUM

1752
Marszałek wielki koronny Franciszek Bieliński (na portrecie) powołał w Ostrowie Wielkopolskim pierwszą zawodową straż pożarną na ziemiach polskich.

1831
Armia rosyjska pod wodzą feldmarszałka Iwana Dybicza wkroczyła na teren Królestwa Polskiego w celu stłumienia powstania listopadowego.



FOT. DOMENA PUBLICZNA

1943
Początek akcji likwidacyjnej w getcie białostockim. W ciągu kilku dni hitlerowcy zamordowali na miejscu i wywieźli do obozów zagłady około 10-12 tysięcy Żydów.

1978
W katastrofie kolejowej pod Ełkiem zginęło 5 osób, a 15 zostało rannych. W pociągu relacji Białystok - Szczecin wykończyły się ostatnie wagony.

Kierowca autobusu skazany w związku ze śmiercią pasażera

Z sądu
Tomasz Maleta, PAP

Rok pozbawienia wolności - to wyrok Sądu Rejonowego w Białymstoku wobec kierowcy miejskiego autobusu w związku ze śmiercią 72-letniego pasażera, wychodzącego z pojazdu na przystanku. Jednocześnie wykonanie kary zostało warunkowo zawieszane na dwa lata. Kierowca ma też zapłacić po tysiącu zł nawiazki siedmiu oskarżycielom posiłkowym.

Oskarżony jest kierowcą i to on decyduje, czy warunki i sytuacja na drodze, w tym przypadku w autobusie, czy też na przystanku, pozwalają na podjęcie decyzji o rozpoczęciu ruszania. Jeśli nie jest pewny, nie powinien takiego procesu rozpocząć - uzasadniała w środę wyrok sędzia Magdalena Beziuk-Gawęcka.

Chodzi o wydarzenia, które rozegrały się 20 maja 2024 roku na pętli autobusowej przy ul. Niemeńskiej i Raginisa w Białymstoku. Zginął wtedy 72-latek. Mężczyzna wysiadał z pojazdu, gdy jego stopa została przyciśnięta przez zamykające się, trzecie drzwi. Kierowca, nie zauważając tej sytuacji, ruszył z przystanku, w wyniku czego pasażer został pociągnięty i przyciśnięty tylnym kołem autobusu do krawężnika. 72-latek na skutek odniesionych wielonarządowych obrażeń zmarł.



Sędzia Magdalena Beziuk-Gawęcka uznała, że nawiazki po 1 tys. zł będą realne do zapłaty przez oskarżonego

Według aktu oskarżenia kierowca nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym - nienależycie obserwował sytuację w przestrzeni pasażerskiej, nie dostrzegł pasażera wysiadającego przez trzecie drzwi pojazdu i w takiej sytuacji ruszył z przystanku.

Kierowca nie przyznał się do takiego zarzutu. Przed sądem odmówił składania wyjaśnień, ale w śledztwie mówił, że gdy doszło do wypadku, robił szósty kurs na swojej trasie, mocno padało, a widoczność była bardzo ograniczona. Zapewniał, że na przystanku zatrzymał się we właściwym miejscu, otworzył drzwi, wysadził pasażerów i nie widział, żeby ktoś jeszcze wsiadał lub wysiadał. Podkreślał, że prowadził autobus, w którym zamknięcie drzwi poprzedzone jest ostrzegawczym sygnałem dźwiękowym, są w nim też nalepki zakazujące

wsiadania bądź wysiadania po takim sygnale. Mówił, że drzwi zamknęły się bez problemu, a - jak zaznaczył - w tym modelu pojazdu nie da się nim ruszyć z drzwiami niedomkniętymi.

Przyznał jednak, że przegubowy autobus stał na pętli w taki sposób, że nie widział w lusterkach końca pojazdu, nie patrzył też na - znajdujące się w pojeździe - monitory kamer.

- Materiał dowodowy jednoznacznie wskazuje, że oskarżony nie obserwował monitoringu, nie obserwował lusterka zewnętrznego bądź to zrobił w sposób wysoce niedokładny - mówiła w uzasadnieniu wyroku sędzia.

Podkreślała, że miejsce, w którym pokrzywdzony rozpoczął wyjście z autobusu trzecimi drzwiami jest bardzo dobrze widoczne w kamerze monitoringu. Potwierdziły to

ubiegłotygodniowe oględziny pojazdu. Ponadto wyjście przez trzecie drzwi jest bardzo dobrze widoczne w prawym, zewnętrznym lusterku.

Sędzia odniosła się też do sprawy, którą podnosił w czasie procesu obrońca: że nie zadziałał system rewersu otwarcia drzwi autobusu.

- Nie może to zwalniać oskarżonego od odpowiedzialności za to, czy podejmuje manewr kierowania pojazdem, w tym przypadku ruszenia z przystanku - uzasadniała sędzia Magdalena Beziuk-Gawęcka.

I wymierzyła kierowcy karę roku pozbawienia wolności, ale w zawieszeniu na dwa lata. Zasadziła też po 1000 zł nawiazki dla siedmiu oskarżycieli posiłkowych - bliskich ofiary. Ich pełnomocnik postulował o zwiększenie kwoty do 5 tys. zł.

- Za śmierć osoby bliskiej żadna kwota tak naprawdę nie odda straty, niemniej kwoty zasądzonej nawiazki powinny być realne do spełnienia dla oskarżonego - mówiła sędzia.

Także ze względu na trudną sytuację materialną i osobistą oskarżony został zwolniony z ponoszenia kosztów sądowych.

Wyrok jest nieprawomocny. Obrona, która chciała uniewinnienia, ewentualnie nadzwyczajnego złagodzenia kary zapowiada wystąpienie o uzasadnienie na piśmie, co otwiera jej drogę do ewentualnej apelacji.

Ranking Perspektywy 2026. Najlepsze podlaskie szkoły odebrały wyróżnienia

Edukacja
Urszula Śleszyńska

Podlaskie szkoły, które zajęły znaczące miejsca w tegorocznym ogólnopolskim rankingu „Perspektywy” i Fundacji Edukacyjnej Perspektywy, odebrały w środę wyróżnienia podczas regionalnej gali w Pałacu Branickich.

Ranking „Perspektywy” ogłaszany jest już od niemal 30 lat. Tworzony jest na podstawie zewnętrznych kryteriów - wyników matur, wyników z przedmiotów zawodowych (technika), osiągnięć w olimpiadach przedmiotowych.

W regionalnym rankingu liceów woj. podlaskiego na pierwszym miejscu znalazło się II LO w Białymstoku (25. miejsce w Polsce), na drugim - ILO w Białymstoku (41. miejsce w kraju)

a na trzecim - Akademickie LO Politechniki Białostockiej (79. miejsce w kraju i 7. miejsce w ogólnopolskim rankingu liceów akademickich).

W regionalnym rankingu techników na pierwszym miejscu znalazł się Zespół Szkół Elektrycznych w Białymstoku, na drugim - Technikum Leśne w Białowieży, a trzecie miejsce trafiło do Zespołu Szkół Technicznych w Suwałkach i Zespołu Szkół Handlowo-Ekonomicznych w Białymstoku.

- Cieszy mnie, że białostockie szkoły znów znalazły się w tym rankingu i zajmują w nim wysokie pozycje - mówił zastępca prezydenta Tomasz Klim. - Dobra szkoła to efekt wieloletniej, wspólnej pracy dyrektorów, nauczycieli i uczniów. Jestem przekonany, że ranking „Perspektywy” pomaga młodym osobom w wyborze szkoły średniej.



Uroczysta regionalna gala „Perspektywy 2026” odbyła się wczoraj w Auli Magna Pałacu Branickich

Jest tu ciepła zupa i herbata. Autobus-ogrzewalnia zostanie na dłużej

Białystok
Andrzej Kłopotowski

- Wspaniały pomysł - oceniają osoby w kryzysie bezdomności, które korzystają z pomocy oferowanej w autobusie-ogrzewalni. Wiadomo już, że pojazd zostanie na Rynku Kościuszki dłużej, niż pierwotnie zakładano.

- Dobrze, że jest takie miejsce w centrum - komentują nasi rozmówcy. - Jest zupa, jest herbata. Wspaniale.

Część osób przychodzi do autobusu, by się ogrzać, coś zjeść i wypić coś gorącego. Ale autobus komunikacji miejskiej stał się też miejscem, gdzie można przenoćować. Dla części stał się domem na ciężki, zimowy, mroźny czas.

- Wieczorami powadzimy długie dysputy. Później wszyscy idziemy spać - mówi jeden z „pasażerów”.

Autobus stoi na Rynku Kościuszki od 30 stycznia. Podstawiany jest rotacyjnie przez miejskie spółki komunikacyjne: KPK, KZK i KP KM. Nocą porządku pilnują strażnicy miejscy. Na miejscu są wolontariusze z fundacji Spe Salvi oraz Prawosławnego Ośrodka Miłosierdzia Diecezji Białostocko-Gdańskiej „Eleos”. Inicjatywę wspiera diecezjalna Caritas Archidiecezji Białostockiej.

Środa. Po godzinie 11 w autobusie jest już gwarno. Akurat można skosztować zupy.

- Na co dzień oferujemy ciepłą herbatę i kawę. Przy pomocy Caritas mamy codziennie ciepłą zupę, pieczywo. Dodatkowo ludzie przynoszą np. różne ciasta, wędliny, szynkę, masło, paszety, konserwy, parówki. Jest dużo dobroczyńców, prywatnych osób, które chcą pomóc z dobrego serca. Dużo ludzi przychodzi do nas, by porozmawiać z naszymi podopiecznymi. Pytają co jest potrzebne. Przynoszą



Z pomocy w autobusie-ogrzewalni stojącym w centrum Białegostoku skorzystało już kilkaset osób

koce, ciepłe czapki, skarpetki - opowiada Maria Pocięczuk, streetworkerka z fundacji Spe Salvi.

Inicjatywę wspiera Oddział Dam Kurkowych św. Rity. Dlaczego? - Powiem szczerze, że wysłałam w niedzielę z obiada najedzona. Zobaczyłam autobus

i pomyślałam: „Czy ci ludzie mają co jeść?” Ugotowałyśmy więc garnek flaków na jakieś 50-60 osób i jesteśmy. Wspieramy i pomagamy. Planujemy być w autobusie co drugi dzień, będziemy rano przywozić jedzenie, by to nie kolidowało z in-

nymi grupami. Ustalimy harmonogram. Zawsze niech ta ciepła zupa od dam kurkowych będzie. Wtedy i brzuch będzie weselszy i szczęśliwy - zauważa Jolanta Nierodzick z Oddziału Dam Kurkowych św. Rity.

A wiadomo już, że autobus-ogrzewalnia zostanie na Rynku Kościuszki dłużej - początkowo miał stać tu przez tydzień.

- Autobus na Rynku Kościuszki okazał się niezwykle potrzebnym pomysłem. Pomoc otrzymało w nim już kilkaset osób. Właśnie podjąłem decyzję, że będzie działał kolejny tydzień, przynajmniej do piątku 13 lutego, stanowiąc uzupełnienie innych form pomocy, jakiej udzielamy osobom w kryzysie bezdomności. Później będziemy reagować w miarę potrzeb - mówi nam prezydent Tadeusz Truskolaski. I dodaje: - Autobus to efekt zgodnej współpracy kilku podmiotów. Wspólnie pracowaliśmy to rozwiązanie

podczas posiedzenia sztabu kryzysowego. Propozycja z mojej strony spotkała się z dużym wsparciem ze strony organizacji pozarządowych. Fundacja Spe Salvi i Prawosławny Ośrodek Miłosierdzia Eleos zdecydowały się podjąć opiekę nad potrzebującymi w ciągu dnia. Straż Miejska czuwa nad ich bezpieczeństwem, a w nocy przejmuje „zarządzanie” autobusem-ogrzewalnią. Oczywiście pomagają też spółki komunikacyjne KZK, KPK i KP KM, które oddelegowały do pracy kierowców. Pracują 24 godziny na dobę w 8-godzinnych zmianach i obsługują autobus.

Maria Pocięczuk ze Spe Salvi podkreśla, że obecnie strażników miejskich pomaga, by wszyscy czuli się bezpiecznie. Ogólnie jest jednak spokojnie.

- Naszych podopiecznych znamy od lat. Nie mamy problemów, sytuacji konfliktowych - dodaje.

Zima trzyma, awarii nie brakuje. Wodociągowcy mają ręce pełne roboty

Infrastruktura komunalna
Andrzej Kłopotowski

Dwie-cztery awarie dziennie. Tak wygląda codzienność białostockich ekip wodociągowych, które walczą z awariami na miejskich sieciach. Wszystko przez siarczyste mrozy, jakie opanowały nasz region. Na białostockiej sieci ciepłowniczej na razie jest spokojnie.

Komunikaty o przerwach w dostawie wody stały się codziennością. W ostatnich dniach z awarią borykali się np. mieszkańcy osiedla Piasta. Wodociągowcy mają ręce pełne roboty.

- Styczeń zakończyliśmy z liczbą 42 awarii. Obecnie mamy średnio od dwóch do czterech awarii dziennie. Średni czas naprawy wynosi od 4 do 6 godzin w zależności od wielkości awarii - mówi Przemysław Tuchliński, prezes Wodociągów Białostockich. Dla porównania - w okresie letnim to około dwóch awarii miesięcznie.

Przemysław Tuchliński wyjaśnia, że w Białymstoku

W styczniu Wodociągi usuwały 42 awarie. Średni czas naprawy wynosi od 4 do 6 godzin, w zależności od wielkości awarii

mamy szczęście. Sieć zaprojektowana jest w układzie pierścieniowym. To pozwala ekipom - na czas awarii - zamykać dostawy jedynie na jej najbliższą okolicę. Dzięki temu problemy z wodą dotyczą jedynie mieszkańców najbliższych budynków, w sąsiedztwie awarii, a nie większego obszaru.

Jednocześnie dodaje, że to nie koniec okresu awaryjnego. Mówi, że przy tzw. przechodzeniu przez „zero” - gdy temperatura zaczyna skakać z minusa na plus i odwrotnie - zaczynają się awarie związane z ruchem gruntów.

Znacznie lepiej jest w ciepłownikach. Kiedy z zimnymi „żebkami” boryka się np. część Trójmiasta, w Białymstoku - odpukać w niemalowane drewno - jest dobrze.

- Awarii na sieci nie mamy. Natomiast zdarzają się awarie na blokach wytwórczych elektrociepłowni. W takich przypadkach korzystamy z zamiennych źródeł energii w postaci kotłów szczytowo-rezerwowych. Nie wpływa to jednak w żaden sposób na liczbę ciepła dostarczanego do sieci. Produkujemy tyle, jakie jest zapotrzebowanie miasta. Procentują też nasze inwestycje z roku 2025, kiedy w ciepłowni „Zachód” zamontowaliśmy dwa nowe kotły wielopaliwowe - mówi nam Marcin Moskwa, prezes białostockiej spółki Enea Ciepło.

Sprzęt komputerowy za ponad 12 mln zł z KPO trafił do 80 szkół

Edukacja
Urszula Śleszyńska, PAP

Sprzęt komputerowy za ponad 12 mln zł z Krajowego Planu Odbudowy trafił do 80 białostockich szkół - poinformował podczas środowej konferencji prasowej prezydent Tadeusz Truskolaski. Łącznie zakupiono ponad 5 tys. laptopów i tabletów.

Prezydent przypomniał, że sprzęt został zakupiony w ramach projektu finansowanego z KPO, z którego łącznie na cały kraj przyznano 1,4 mld zł; miasto otrzymało ponad 12 mln zł. Uściślił, że łącznie kupiono ponad 5,3 tys. jednostek sprzętu komputerowego, najwięcej laptopów, ponad 2,8 tys. sztuk, a także tablety i laptopy przełączarkowe.

Truskolaski ocenił, że to ważny unijny program, który spowodował konkretne korzyści dla białostockich uczniów.

- Dlatego cieszymy się, że ten program został zastosowany, że nasze jednostki do niego przystąpiły, a właśnie - jak widać - uczniowie z tego sprzętu korzystają - powiedział prezydent.

Podał, że sprzęt trafił do 80 białostockich szkół.

- Jestem głęboko przekonany, że ten sprzęt komputerowy, ten sprzęt elektroniczny przyczyni się do lepszych możliwości naszych uczniów, zarówno w szkołach podstawo-



Nowy sprzęt trafił m.in. do VIII LO, gdzie odbywała się wczorajsza konferencja

wych, jak i w liceach - mówił Tomasz Klim, zastępca prezydenta miasta.

Wojewoda podlaski Jacek Brzozowski, podobnie jak poseł PO Krzysztof Truskolaski, podkreślali znaczenie środków z Krajowego Planu Odbudowy. Brzozowski wskazał, że dzięki tym środkom m.in. szkoły w Polsce mogły wyposażyć pracownie komputerowe w najnowocześniejszy sprzęt.

- Dzisiaj nie da się mówić o nowoczesnej edukacji bez nowoczesnego sprzętu, który przecież wykorzystywany jest nie tylko podczas lekcji informatyki - dodał wojewoda Jacek Brzozowski.

O tym, że Krajowy Program Odbudowy miał wzmacniać

naszą gospodarkę, przedsiębiorców, służbę zdrowia oraz edukację po COVID-zie i, że to się udało, zapewnił również poseł Krzysztof Truskolaski.

Ze sprzętu najbardziej cieszą się uczniowie.

- Już mieliśmy okazję skorzystać z tych komputerów, bardzo płynnie wszystko działa - zapewniła Martyna Cybulska z VIII LO. - Kiedy wróciliśmy po feriiach do szkoły, to było duże zaskoczenie jak zobaczyliśmy nowe urządzenia. Myślę, że fajnie, że dostaliśmy nowy sprzęt, ponieważ poprzednie komputery mimo, że dobrze chodziły, to jednak już miały swoje lata i nie wszystko można było na nich włączyć. A teraz fajnie wszystko działa.

Do VIII LO trafiły 132 sztuki nowoczesnego sprzętu.

To pozwoliło na wymianę komputerów w dwóch pracowniach informatycznych.

- Mamy też sprzęt, który pozwoli urozmaicić, tak jak tego wymaga współczesna edukacja, lekcje czy polskiego, czy matematyki, biologii, chemii - podkreśliła Edyta Truszkowska, dyrektor VIII LO. - Mamy tablety, z których młodzież będzie mogła korzystać w połączeniu z tablicą multimedialną, czy chromebooki. Jest to dla nas ogromne wsparcie, za które serdecznie dziękujemy.

Dodała też, że starszy sprzęt też będzie w szkole wykorzystywany - ma służyć do pracy nauczycielom.

83. rocznica akcji lutowej w białostockim getcie

Historia
Urszula Śleszyńska

Dziś odbędą się obchody 83. rocznicy tzw. akcji lutowej, która stanowiła tragiczny wstęp do ostatecznej likwidacji białostockiego getta.

Organizatorzy - Białostocki Ośrodek Kultury i Galeria im. Słędzińskich - zapraszają mieszkańców do wspólnego upamiętnienia ofiar poprzez marsz pamięci, czytanie wspomnień oraz pokaz reportażu historycznego.

Choć większość osób kojarzy zagładę białostockich Żydów z sierpniowym powstaniem w 1943 roku, to właśnie w lutym tamtego roku machina zagłady ruszyła na pełną skalę. W wyniku porozumienia okupacyjnych władz niemieckich z Judenratem, wywóźce do obozów śmierci miało podlegać ponad 6

tys. osób. Rzeczywistość okazała się jednak tragiczniejsza - w ciągu tygodnia trwania akcji Niemcy zamordowali na miejscu ok. 1000 osób, a 12 tys. wywieźli do obozów zagłady w Treblince.

Obchody rozpoczną się dziś o godz. 17 na Skwerze Felicji Raszkina-Nowak przy ul. Czystej, obok tablicy upamiętniającej dawną bramę getta. O godz. 17:30 zaplanowano przemarsz pod Pomnik Bohaterów Getta (plac Mordechaja Tenenbauma). Uczestnicy złożą tam kamienie - zgodnie z żydowską tradycją upamiętniania zmarłych. O godz. 18 rozpocznie się spotkanie w Galerii im. Słędzińskich (ul. Waryńskiego 24a), podczas którego zostanie zaprezentowany reportaż „Pozostało pamiętać” (2013) w reż. Dariusza Szady-Borzyszkowskiego.

Uroczystość ma charakter otwarty, wstęp jest wolny.

Za trzy miesiące matura. Uczniowie zatańczyli z prezydentem poloneza na Rynku Kościuszki

Edukacja
Urszula Śleszyńska

Już po raz siedemnasty Rynek Kościuszki w Białymstoku wypełnił się tegorocznymi maturzystami. Zgodnie z tradycją, wspólnie z prezydentem Tadeuszem Truskolaskim zatańczyli poloneza.

Wśród w samo południe Rynek Kościuszki wypełniły dźwięki poloneza. W pierwszej parze tańczyła Izabela Branicka (w tej roli maturzystka Joanna Jarmoc z XI LO w Białymstoku) z prezydentem Tadeuszem Truskolaskim. Uczestników balu powitał uczeń XII LO - Kacper Witkowski, występujący w roli hetmana Jana Klemensa Branickiego. Poloneza z maturzystami zatańczyli też zastępca prezydenta Tomasz Klim i podlaska kurator oświaty Agnieszka Krokos-Janczyło.



Uczestnicy miejskiej studniówki tradycyjnie dostali także specjalne certyfikaty

- Jak po nocy nastaje dzień, jak po burzy słońce. Jak po zimie nadejdzie wiosna i lato tak po waszych wieloletnich wysiłkach nadejdzie czas egzaminów zwanych maturą, które pozwolą wam wejść w dorosłe życie - mówił do maturzystów Tadeusz Truskolaski. - I zapewniam was,

że pewnie i ten polonez, ale przede wszystkim maturę będziecie pamiętać przez całe wasze życie, tak jakby była wczoraj.

Prezydent dodał, że w tym roku mija już 49 lat od jego matury, a jej obraz wcale się nie zatarł w pamięci. - Pamiętam, co powiedział profesor gdy wcho-

dziłem na salę, a nawet jakie były pytania z języka polskiego - stwierdził. - Matura to jest kamień milowy w waszym życiu i życzę wam, abyście go tańcząc przeszli. Aby po szkole średniej pozostały tylko same dobre wspomnienia i przyjaźnie. Życzę wam, żebyście dostali się do waszych wymarzonych wyższych uczelni. Oczywiście moim marzeniem jest to, żeby jak największa liczba z was została w grodzie nad Białą, bo to piękne miejsce do życia. Wszystkiego najlepszego, połamania długopisu.

W miejskiej studniówce wzięło udział kilkadziesiąt par z klas maturalnych białostockich szkół ponadpodstawowych - po dwie pary z każdej. Młodzież wystąpiła w strojach nawiązujących do charakteru szkół oraz symbolizujących ich patronów. Uczestnicy otrzymali też specjalne certyfikaty.

Adam Andruszkiewicz wezwany do prokuratury. Jako podejrzany

Z prokuratury
PAP

Zastępca szefa KPRP Adam Andruszkiewicz został wezwany na 11 lutego przez Prokuraturę Regionalną w Lublinie w charakterze podejrzanego - potwierdziła PAP. Chodzi o śledztwo ws. fałszowania podpisów pod listami wyborczymi z 2014 r. w woj. podlaskim. - To akt politycznej zemsty - uważa Andruszkiewicz.

- Nie ujawniamy treści zarzutów do czasu ich ogłoszenia i wykonania czynności procesowych z podejrzanym - powiedziała wczoraj PAP rzecznik Prokuratury Regionalnej w Lublinie Beata Syk-Jankowska. Dodała, że chodzi o postępowanie w sprawie fałszowania podpisów poparcia dla kandydatów Młodzieży Wszechpolskiej (startowali z Komitetu Wyborczego Wyborców Ruch Narodowy) przed wyborami samorządowymi w 2014 r. Prezsem tej organizacji był wówczas Adam Andruszkiewicz, obecnie zastępca szefa Kancelarii Prezydenta.

Andruszkiewicz skomentował wczoraj na platformie X, że „po tylu latach życia pod ciężarem publicznych insynuacji i medialnej presji”, decyzja o wezwaniu go w charakterze podejrzanego jest dla niego „oczywistym aktem politycznej zemsty” za jego zaangażowanie oraz „wpisuje się w szerszy plan nieustannych ataków obecnego układu rządzącego na Kancelarię Prezydenta RP”. „Po wielu latach intensywnych działań prokuratury nie usłyszałem żadnych konkretnych zarzutów. Nagle jednak, po dwunastu latach od wydarzeń, zdecydowano się na wezwanie mnie do prokuratury w charakterze podejrzanego” - napisał Andruszkiewicz.

Dodał, że w ostatnich latach część „mainstreamowych mediów” insynuuje jego zaangażowanie w sprawę dotyczącą fałszowania podpisów, podczas gdy „przez cały ten czas nie przedstawiono jednak żadnych konkretnych dowodów na potwierdzenie tej fałszywej tezy”. Zaznaczył, że przez lata w przestrzeni publicznej pojawiały się informacje o kolejnych opiniach grafologicznych, z których „jasno wynikało, że nie ma związku z procederem fałszowania podpisów”.

Postępowanie początkowo prowadziła Prokuratura Okręgowa w Białymstoku, ale decyzją zastępcy prokuratora generalnego z 5 lutego 2019 r. sprawa została przekazana do okręgu Prokuratury Regionalnej w Lublinie, a szef tej prokuratury skierował ją do Prokuratury Okręgowej w Lublinie. - Przeniesienie to wynikało z nieprawidłowości prowadzonego postępowania przez prokuratorów Prokuratury Okręgowej w Białymstoku. Główne zastrzeżenia sprowadzały się do zakresu prowadzonego postępowania, rodzaju i intensywności podejmowanych działań w trakcie trwającego ponad cztery lata postępowania - komunikowała ówczesna rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie Agnieszka Kępka. Po przejęciu śledztwa lubelska prokuratura rozszerzyła zakres postępowania, powołała biegłych z zakresu badania pisma ręcznego, przesłuchała kilkuset świadków i pobrała próbki pisma. Obecnie postępowanie prowadzi Prokuratura Regionalna w Lublinie.

Adam Andruszkiewicz jest politykiem PiS z Podlasia, b. wiceszefem resortu cyfryzacji w rządzie Zjednoczonej Prawicy, w przeszłości związanym z Młodzieżą Wszechpolską i Ruchem Narodowym. Od sierpnia ub.r. jest zastępcą szefa Kancelarii Prezydenta RP.

Miasto ustala zasady odśnieżania boisk

Suwałki
Anna Gryza-Aneszko

Po latach niejasności w Suwałkach mają zostać wyznaczone zasady użytkowania i utrzymania boisk ze sztuczną nawierzchnią w zimie. Prezydent Czesław Renkiewicz zapowiedział przegląd umów i jednoznaczne określenie odpowiedzialności szkół i OSiR-u.

- Trzeba jasno określić, co należy do obowiązków szkół, a co do Ośrodka Sportu i Rekreacji, ponieważ obecnie odpowiedzialność jest rozmyta. Nie może być tak, że boiska są zamknięte i niedostępne - stwierdził prezydent Suwałk Czesław Renkiewicz, podczas dyskusji na temat odśnieżania boisk ze sztuczną nawierzchnią. - Przyznam, że mam już dość tej sytuacji, w której odpowiedzialność jest przerzucana z jednej instytucji na drugą. Musimy jasno określić, gdzie można grać, gdzie nie oraz w jakich warunkach boiska powinny być udostępniane - podkreślił.

To odpowiedź, na wystąpienie radnego Sylwestra Cimochońskiego, który interweniował w sprawie użytkowania zimą boisk ze sztuczną nawierzchnią. Radny zwrócił uwagę, że suwalskie kluby i młodzież, mimo dostępu do infrastruktury sportowej, zimą nie mogą z niej korzystać, bo obiekty są zamknięte i nieodśnieżane. Radny przypomniał o problemach boiska przy SP 10 związanych z zapisami gwarancyjnymi, które zakazują użytkowania boiska przy temperaturze poniżej minus 5 stopni Celsjusza. Dopytywał czy przy kolejnych inwestycjach uwzględniono zmiany takiego zapisu i możli-



Boisko ze sztuczną nawierzchnią przy SP 10 oddano do użytku ok. 7 lat temu. Tej zimy zostało odśnieżone

wość korzystania z boisk także zimą.

- Czy uwzględniono fakt, że Suwałki leżą w 5. strefie klimatycznej, charakteryzującej się długą i mroźną zimą, gdzie dni z temperaturą poniżej minus 5 stopni Celsjusza występują w Suwałkach około 40 do 70 dni w roku, a celem budowy boisk ze sztuczną nawierzchnią w takiej strefie powinno być wydłużenie sezonu użytkowania obiektu, odporność na niskie temperatury i opady śniegu, możliwość intensywnego użytkowania przez cały rok, zapewnienia stabilnych warunków do treningu i rozwoju sportu mimo trudnego klimatu? - dopytywał Sylwester Cimochoński.

Do sprawy na sesji odniósł się także dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji.

- Z tego co wiem, wszystkie szkoły mają podpisane umowy, zgodnie z którymi prace odśnieżania mogą być prowadzone jedynie wtedy, gdy temperatura nie spada poniżej minus 5 stopni. Przy wyższych

temperaturach dyrektorzy szkół często nie wyrażają zgody, obawiając się utraty gwarancji na nawierzchnię - mówił Waldemar Borysewicz. Podkreślił, że wina nie leży po stronie OSiR, bo jak mówił, w ubiegłym roku ośrodek zakupił specjalistyczny ciągnik z odpowiednim pługiem, który umożliwia tzw. gwarancyjne odśnieżanie, bez ryzyka uszkodzenia nawierzchni przy temperaturach od minus 3 do minus 5 stopni.

- Musimy mieć świadomość, w jakich warunkach pracujemy. Nam również zależy na udostępnianiu boisk, ale nikt nie chce dopuścić do sytuacji, jaka miała miejsce przy Szkole Podstawowej nr 7, gdzie boisko zostało zniszczone wskutek prac prowadzonych w nieodpowiednich warunkach - dodał.

Miasto zamierza teraz przeanalizować umowy i jednoznacznie określić, kto odpowiada za zarządzanie obiektami, a także w czasie zimy za odśnieżanie boisk.

Leczenie psychiatryczne bliżej ludzi. Rusza projekt HOPE

Suwałki
opr. AG

W Suwałkach i litewskich Druskienikach wystartował międzynarodowy projekt HOPE, którego celem jest rozwój nowoczesnej, środowiskowej opieki psychiatrycznej.

Mobilne zespoły specjalistów niosące pomoc bezpośrednio w domach pacjentów, wdrożenie nowoczesnych narzędzi terapeutycznych wcześniej niedostępnych w regionie oraz rozwój cyfrowych rozwiązań w opiece psychiatrycznej - to kluczowe założenia projektu HOPE. Inicjatywę wspólnie realizują szpital psychiatryczny w Suwałkach oraz ośrodek zdrowia w litewskich Druskienikach, korzystając z blisko 270 tys. euro wsparcia ze środków Unii Europejskiej.

Projekt HOPE został podzielony na cztery etapy. Pierwszy zakłada wdrożenie mobilnych technologii w opiece środowiskowej, w tym zakup sprzętu i oprogramowania umożliwiającego szybką komunikację pacjentów z zespołami terapeutycznymi oraz podnoszenie kwalifikacji personelu w nowoczesnych metodach psychoterapii. Drugi etap obejmuje modernizację infrastruktury placówek i dostosowanie ich do innowacyjnych form leczenia.

W trzecim etapie zaplanowano zakup zaawansowanego sprzętu medycznego, który pozwoli na wprowadzenie nowoczesnych metod terapii, dotąd niedostępnych w regionie przygranicznym, zarówno w leczeniu szpitalnym, jak i ambulatoryjnym. Ostatni etap dotyczy wspólnego zarządzania projektem, organizacji wydarzeń informacyjnych oraz działań promocyjnych podsumowujących efekty współpracy polsko-litewskiej.

REKLAMA

0011465072

OGLĄDAJ

TVP | info

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

KRÓTKO

MEN

Mniej szkół z odwołanymi lekcjami

„Z powodu niskich temperatur zajęcia odwołano w 173 szkołach. W części placówek dyrektorzy organizują nauczanie zdalne oraz zajęcia opiekuńcze. W woj. śląskim zamknięcie szkół nie wynika z warunków pogodowych, lecz z awarii pieca” – poinformowało MEN w środę na portalu X.

Podają, że szkoły zamknięto w dziewięciu województwach: pomorskim - 114 szkół, mazowieckim - 26, warmińsko-mazurskim - 10, podlaskim - 9, wielkopolskim - 7, śląskim - 3,

lubelskim - 2, świętokrzyskim - 1 i podkarpackim - 1.

Liczba szkół, w których odwołano zajęcia, zmniejszyła się. We wtorek po południu MEN informowało o 585 szkołach, w których z powodu niskiej temperatury odwołano zajęcia. Najwięcej było ich na Mazowszu - 230 i w woj. pomorskim - 156.

Zgodnie z rozporządzeniem ministra edukacji w pomieszczeniach, w których odbywają się zajęcia, temperatura powinna wynosić co najmniej 18 stopni Celsjusza.

WARSZAWA

Spotkanie dla dobra zwierząt



W Pałacu Prezydenckim odbyło się spotkanie prezydenta oraz jego żony z piosenkarką Dorotą Rabczewską, dziennikarzem Krzysztofem Stanowskim, a także posłem Lewicy Łukaszem Litewką. Para prezydencka rozmawiała ze swoimi gośćmi o sytuacji prywatnych schronisk dla zwierząt w Polsce.

ŚLĄSK

Udaremnili przerzut marihuany

Policjanci z Ząbkowic Śląskich udaremnili przerzut do Polski 59 kg marihuany. Zatrzymali w tej sprawie 32-letniego mieszkańca woj. opolskiego. Odpowiadał za odbiór przesyłki z jednego z krajów Unii Europejskiej. Sprawa jest rozwojowa.

Do zatrzymania doszło podczas odbioru przesyłek przez podejrzanego. 32-latek był pod stałą obserwacją poli-

cantów z Ząbkowic Śląskich zwalczających przestępstwa narkotykowe.

Do zatrzymania doszło 29 stycznia w jednej z miejscowości powiatu dzierzoniowskiego.

Sąd na wniosek prokuratora zgodził się na aresztowanie podejrzanego na trzy miesiące. Grozi mu do 10 lat więzienia.

WARSZAWA

Poprawę swojej sytuacji zawodowej deklaruje 26 proc. pracowników, mniej o 5 punktów procentowych niż przed rokiem – wynika z badania Antal. Najbardziej poprawę swojej sytuacji zawodowej deklarują pracownicy logistyki (20 proc.), sprzedaży (24 proc.) i wyższej kadry zarządzającej (23 proc.). Coraz lepsze warunki pracy odnotowali pracownicy marketingu (31 proc.), inżynierii (38 proc.) i prawnicy – połowa ankietowanych w tej grupie.



Koniec układu Norwy START nie pogarsza światowego bezpieczeństwa, bo od jakiegoś czasu nie jest on przestrzegany

Artur Kacprzyk, analityk PISM

W Służbie Ochrony Państwa trwa czystka kadrowa

Grzegorz Kuczyński
Warszawa

Kadrowe trzęsienie ziemi w kierownictwie Służby Ochrony Państwa. Stanowiska tracą kolejni dyrektorzy i ich zastępcy, a sam szef SOP jest od kilkunastu dni zawieszony.

Jeden z dyrektorów zarządów Służby Ochrony Państwa oraz jeden z zastępców dyrektora mogą stracić stanowiska – poinformował RMF FM. To samo ma czekać funkcjonariusza SOP, który ujawniał wrażliwe informacje dotyczące osób chronionych. We wtorek pojawiła się informacja o odwołaniu czterech dyrektorów i jednego zastępcy.

Jak dowiedział się RMF FM, szef SOP ma zdecydować o odejściu zawieszonych funkcjonariuszy, który miał postępowanie dyscyplinarne w związku z nagraniami sporządzonymi przez jego partnerkę. Podczas rozmów zarejestrowanych przez kobietę mężczyzna ujawniał wrażliwe informacje dotyczące osób chronionych, m.in. o ich miejscach zamieszkania.

Funkcjonariusz został zawieszony po tym, jak zarzucono mu „naruszenie etyki funkcjonariusza SOP”. Postępowanie wyjaśniające w tej sprawie było prowadzone od października ubiegłego roku, a następnie wszczęto wobec niego postępowanie dyscyplinarne. Funkcjonariusz SOP sam zadeklarował odejście ze



FOT. BARTEK SYTA

MSWiA informuje, że seria odwołań to efekt wcześniej przeprowadzonego audytu

służby, aby uniknąć zwolnienia dyscyplinarnego.

Funkcjonariusza miała nagrywać jego partnerka, którą jest znaną w Warszawie adwokatka. Mężczyźnie zarzucono złamanie zasad etyki funkcjonariusza SOP, ale też pojawiła się informacja, że kierował groźby pod adresem dziennikarza.

TV Republika podaje, że dotarła do nagrania rozmowy, w trakcie której oficer opowiadał o planach brutalnego zabójstwa dziennikarza stacji Piotra Nisztorra. Miało się to stać po krytycznym artykule na temat funkcjonariusza. Nagrania mają pocho-

dzić z lutego 2024 roku i dotyczyć podpułkownika Wojciecha B. pseudonim „Biszkopt”.

- Zlecony w SOP audyt, zwłaszcza w sprawach kadrowych, jest miazdzący, a decyzje kadrowe, które właśnie zapadają, są wynikiem kontroli – poinformowała PAP rzeczniczka MSWiA Karolina Gałęcka, odnosząc się do informacji o odwołaniu czterech dyrektorów i jednego zastępcy w SOP. Gałęcka dodała, że na tym nie koniec.

O odwołaniu wysokich rangą funkcjonariuszy poinformował we wtorek tvn24.pl, dodając, że

wkrótce stanowiska stracą kolejne osoby. Decyzję o odwołaniach podjął pełniący obowiązki komendanta SOP płk Tomasz Jackowicz. Ma to związek z audytem zleconym w tej formacji, który – jak podkreśliła Gałęcka – jest miazdzący.

- Tak jak zapowiedział minister Kierwiński, każdą nieprawidłowość będziemy wypalać gorącym żelazem. Na tym nie koniec, są już przygotowane kolejne odwołania – dodała rzeczniczka MSWiA.

Wcześniej, 20 stycznia, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji poinformowało o wszczęciu postępowaniu dyscyplinarnego wobec komendanta Służby Ochrony Państwa. Gen. Radosław Jaworski został zawieszony w pełnieniu czynności służbowych, a jego obowiązki przejął dotychczasowy zastępca komendanta SOP płk Tomasz Jackowicz.

Sprawa miała związek z kradzieżą auta należącego do rodziny premiera Donalda Tuska, do której doszło we wrześniu ubiegłego roku. Po kradzieży auta zwolnieni ze stanowiska zostali dyrektor i wicedyrektor biura ochrony premiera, a szef SOP-u gen. Radosław Jaworski najpierw poszedł na zaległy urlop, a następnie wzięł zwolnienie lekarskie. W związku z tą sytuacją szef MSWiA Marcin Kierwiński poprosił o raport i informacje ze strony Służby Ochrony Państwa. PAP

Ministerstwo Sprawiedliwości chce Karty Rodziny Mundurowej także dla Służby Więziennej

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Według wiceszefowej MS Marii Ejchart wyłączenie tej formacji z ustawy narusza zasadę równego traktowania służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo państwa.

W sprawie uwzględnienia Służby Więziennej w projekcie ustawy o Karcie Rodziny Mundurowej – jak poinformowało na swojej stronie internetowej

ministerstwo – Ejchart zwróciła się z opinią do przewodniczącego Rady Dialogu Społecznego dr. Jana Klimka.

„Z pełnym przekonaniem wspieramy postulaty dotyczące objęcia funkcjonariuszy Służby Więziennej zapisami ustawy o Karcie Rodziny Mundurowej. Działamy na rzecz tej formacji, ponieważ praca funkcjonariuszy Służby Więziennej jest niezwykle odpowiedzialna i ma kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa państwa oraz

porządku publicznego” – podkreśliła Ejchart. Zwróciła uwagę, że wyłączenie Służby Więziennej z ustawy o Karcie Rodziny Mundurowej jest niezasadnione. „Równe traktowanie wszystkich służb wykonujących zadania na rzecz bezpieczeństwa państwa powinno być standardem, a nie wyjątkiem” – oceniła wiceszefowa MS.

Resort zwrócił uwagę, że projekt ustawy o Karcie Rodziny Mundurowej, który obec-

nie znajduje się na początkowym etapie prac sejmowych, obejmuje przywilejami funkcjonariuszy formacji mundurowych podległych ministrowi obrony narodowej oraz ministrowi spraw wewnętrznych i administracji. Według Ministerstwa Sprawiedliwości podobne rozwiązania powinny zostać zaproponowane również dla funkcjonariuszy i pracowników Służby Więziennej oraz członków ich rodzin. PAP

Początek rozmów USA, Rosji i Ukrainy w Abu Zabi

Grzegorz Kuczyński
Abu Zabi

W stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich ruszyła kolejna tura trójstronnych rozmów w sprawie pokoju w Ukrainie.

Ukraińska delegacja przybyła do stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Abu Zabi, gdzie rozpoczęła pierwsze spotkania w formacie trójstronnym - Ukraina, USA i Rosja - poinformował główny ukraiński negocjator, sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Rustem Umierow. Rozmowy mają trwać dwa dni.

„Proces negocjacyjny zaczął się w formacie trójstronnym - Ukraina, Stany Zjednoczone i Rosja. Następnie odbędą się prace w oddzielnych grupach według (poszczególnych) zagadnień, po czym planowana jest ponowna wspólna koordynacja stanowisk” - napisał Umierow w komunikatorze Telegram. Informacje przekazał też na portalu X.

Oprócz Umierowa w skład ukraińskiej delegacji wchodzi: szef Biura Prezydenta Kyryło Budanow i jego pierwszy za-



23-24 stycznia odbyła się pierwsza runda spotkań (na zdjęciu). Wczoraj rozpoczęła się kolejna

stępca Serhij Kyslycia, przewodniczący parlamentarnej frakcji partii Sługa Narodu Dawyd Arachamija, szef Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy Andrij Hnатов oraz doradca Biura Prezydenta Ukrainy Ołeksandr Bewz.

Według Umierowa prace w Zjednoczonych Emiratach Arabskich będą składały się z dwóch części. Jak poinformował, przewidziano spotkanie dwustronne ze stroną amerykańską, reprezentowaną przez Steve'a Witkoffa i Jareda Kushnera. Planowane jest omówienie zagadnień dotyczących gwarancji bezpieczeństwa i „pakietu dobrobytu” dla Ukrainy oraz niektórych kwestii dwustronnych.

Umierow powiadomił, że dojdzie również do rozmów trójstronnych. Według szefa RBNiO strona rosyjska „będzie reprezentowana na znaczącym szczeblu i będzie miała mandat do omówienia kwestii wojskowo-politycznych”.

Kreml nadal wyraźnie odrzuca zachodnie gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy, które mają na celu zapobieżenie kolejnej rosyjskiej inwazji. Ministerstwo Spraw Zagranicznych i przedstawiciele rosyjskiej Dumy Państwowej ponownie określili takie gwarancje jako „nie do przyjęcia” dla Rosji, stwierdzając, że Rosja będzie postrzegać rozmieszczenie zagranicznych wojsk w Ukrainie jako „uzasadniony cel”.

Kreml kontynuuje wysiłki mające na celu odwrócenie uwagi od rozmów pokojowych w Abu Zabi w dniach 4-5 lutego, które zbiegają się z wygaśnięciem nowego traktatu o redukcji broni strategicznej (New START) Rosji z USA 5 lutego, oraz uzyskanie ustępstw. Władimir Putin zaproponował przestrzeganie warunków nowego START przez kolejny rok po jego wygaśnięciu, ale tylko pod warunkiem, że Stany Zjednoczone postąpią tak samo. Kreml stosuje metodę kija i marchewki w odniesieniu do nowego START, aby skłonić USA do ustępstw wobec żądań Rosji dotyczących Ukrainy w zamian za wznowienie rozmów na temat broni jądrowej. PAP

Tragedia u wybrzeży greckiej wyspy Chios. Zginęło co najmniej 15 osób

Kazimierz Sikorski
Grecja

15 osób zginęło w zderzeniu łodzi motorowej z migrantami i jednostki patrolowej straży przybrzeżnej. 14 ciał wyciągnięto z wody, a kolejna kobieta zmarła w szpitalu.

Do potwornej tragedii doszło u wybrzeży wyspy Chios w Grecji. Incydent spowodował akcję poszukiwawczo-ratowniczą na okolicznych wodach. Łodzie patrolowe i nurkowie przeszukiwali morze, a helikopter przelatywał w poszukiwaniu ocalałych.

Poszukiwania trwają

Greckie władze podały, że nie wiadomo, ile dokładnie osób było na pokładzie moto-

rowki, co skłoniło do poszukiwań potencjalnie zaginionych pasażerów.

Nie ujawniono dodatkowych szczegółów dotyczących okoliczności zderzenia.

Stan alarmowy w szpitalu

Michalis Giannakos, szef związku zawodowego pracowników greckich szpitali publicznych, ujawnił, że personel w placówce na Chios postawiono w stan najwyższej gotowości, aby poradzić sobie z nagłym wzrostem liczby ofiar i jest przygotowany na ewentualne przybycie kolejnych.

W wypowiedzi dla greckiej stacji telewizyjnej Open TV Giannakos powiedział, że kilku rannych wymagało pilnej interwencji chirurgicznej.



Do zderzenia łodzi z migrantami z jednostką strażniczą doszło nocą

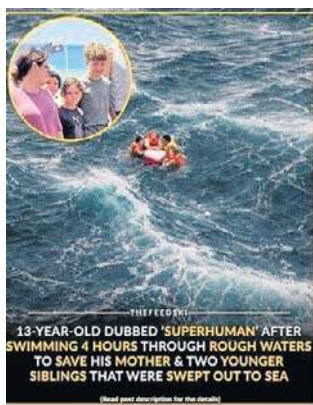
13-latek przepłynął cztery kilometry. Uratował swoją rodzinę dryfującą na morzu

Oprac. Anna Nagel
Australia

13-latek uratował matkę i dwójkę młodszego rodzeństwa, płynąc przez cztery godziny w słabnym świetle, po tym jak w Australii Zachodniej porwały ich fale.

Jak przekazała w oświadczeniu policja stanu Australia Zachodnia, do zdarzenia doszło 30 stycznia po południu u wybrzeży Quindalup w południowo-zachodniej części Australii. Chłopiec wraz z matką i dwójką rodzeństwa wybrali się, aby popływać kajakiem oraz na desce wiosłowej. Zostali jednak zniesieni na morze, z dala od brzegu.

Austin „postanowił wrócić na brzeg podczas zapadającego zmroku”. Niewielką część tego



Uratował mamę i dwoje młodszego rodzeństwa

dystansu przepłynął kajakiem. Potem jednak płynął sam.

Wracał po pomoc, ale łódź nabrała wody

Gdy kajak zaczął nabierać wody, chłopiec musiał wracać wpław. 13-latek powiedział

później stacji CNN 9News, że myśl o rodzinie motywowała go do tego, by jak najszybciej zmierzać w kierunku brzegu.

Przyznał, że „fale były ogromne”, co sprawiło, że płynął różnymi stylami - żabką, stylem dowolnym i grzbietowym. Appelbee dodał, że gdy znalazł się na plaży, „po prostu upadł, a potem musiał przebiec sprintem dwa kilometry, żeby dotrzeć do telefonu”.

Policja dostała informację, ruszyła pomoc

Jak przekazała policja, chłopiec powiadomił władze o sytuacji swojej rodziny około godz. 18 czasu lokalnego (godz. 11 w Polsce). Służby rozpoczęły akcję poszukiwawczo-ratowniczą, w wyniku której rodzina Austina - jego 47-letnia matka, 12-letni brat i ośmioletnia siostra

- została zlokalizowana przez helikopter. CNN przekazała, że osoby te „trzymały się deski do paddleboardingu”. „Na miejsce zdarzenia skierowano ochotniczą jednostkę ratownictwa morskiego, która pomyślnie uratowała całą trójkę i sprowadziła ją na brzeg” - poinformowała australijska policja.

Niezwykły, nadludzki wysiłek

Wyczyn chłopca został określony przez dowódcę formacji Marine Rescue, Paula Breslanda, jako „nadmudzki wysiłek”. - Dwie godziny bez kamizelki ratunkowej i tak, udało mu się - powiedział Bresland w wywiadzie dla CNN 9News. Austina chwaliła również jego matka. „Jestem pod wrażeniem jego wysiłku, ale jednocześnie wiedziałam, że da radę” - podkreśliła. PAP

Trump spotkał się z prezydentem Kolumbii

Oprac. Anna Nagel
USA

Prezydent USA Donald Trump po raz pierwszy spotkał się z przywódcą Kolumbii Gustavem Petro, którego wcześniej oskarżał o dopuszczenie do przemytu kokainy i groził atakiem na jego kraj.

Petro został we wtorek przyjęty w Białym Domu bez publicznych ceremonii, jakie towarzyszyły wizytom niektórych przywódców. Na spotkanie, które trwało mniej więcej dwie godziny, nie wpuszczono dziennikarzy - podkreśliła agencja Reutersa. W późniejszych oświadczeniach przywódców nie pojawiły się konkrety na temat osiągniętych porozumień, ale - mimo wcześniejszych różnic zdań - obaj optymistycznie wyrażali się o spotkaniu.

Trump oświadczył, że wraz z Petro pracuje nad powstrzymaniem napływu narkotyków do USA. - Odbyliśmy dobre spotkanie. Myślę, że był świetny - powiedział o kolumbijskim przywódcy.

Petro zamieścił na platformie X zdjęcie notatki, najwyraźniej odręcznie sporządzonej przez Trumpa: „Gustavo, to wielki zaszczyt - Kocham Kolumbię”.

Petro oświadczył, że poprosił Trumpa o pomoc w zatrzymaniu ważnych przemytników narkotyków działających poza Kolumbię. Prosił również o mediację USA w sporze dyplomatycznym z sąsiednim Ekwadorem, którego prezydent Daniel Noboa jest bliskim sojusznikiem Trumpa. Kolumbia jest tradycyjnie ważnym sojusznikiem gospodarczym i wojskowym USA, ale ich relacje były ostatnio bardzo napięte. PAP

Mariusz Grabowski

Zapowiedź remontu - pod auspicjami prezydenta Palestyny - ogłosili wspólnie Grecko-Prawosławny Patriarchat Jerozolimy oraz Kustodia Ziemi Świętej. Pomoc zgłosił Apostolski Patriarchat Ormiańsko-Prawosławny.

Pierwsze informacje o przygotowywanym remoncie świętego miejsca pojawiły się w listopadzie 2025 r., kiedy to palestyński przywódca Mahmud Abbas przebywał w Rzymie. Spotkał się z Leonem XIV, otworzył wystawę „Bethlehem Reborn” w kompleksie San Salvatore in Lauro i zapowiedział wznowienie prac w miejscu - jak to określono - narodzin „Księcia Pokoju”.

Srebrna Gwiazda

Więcej szczegółów pojawiło się w obecnym komunikacie Kustodii Ziemi Świętej, wydanym w Jerozolimie, a opublikowanym w Vaticannews.va/pl. Renowację przeprowadzi włoska firma Piacenti SpA z Prato, ta sama, która dwa lata temu remontowała betlejemską Bazylikę Narodzenia Pańskiego. Wybór ten - czytamy - „podyktowany jest potrzebą zapewnienia ciągłości metodologii, mistrzostwa rzemieślniczego oraz wrażliwości artystycznej wobec miejsca o bezprecedensowej wartości sakralnej”.

Jak informuje strona internetowa Kustodii Ziemi Świętej, prace przygotowawcze zostały już zakończone, a właściwe roboty mają się wkrótce rozpocząć. Poszanowany będzie „prezydencki dekret dotyczący renowacji tego miejsca”, wydany w 2024 r., oraz historyczne status quo regulujące miejsce święte.

Rozpoczęcie prac zaplanowano na przełom stycznia i lutego. Obejmą one cały obszar Groty Narodzenia - od nagiej skały, marmurowych posadzek przez kolumny, mozaiki, aż po srebrną gwiazdę, która ukazuje konkretne miejsce narodzin. Renowację przejdzie również ołtarz. Remont przeprowadzi włoska firma zajmująca się już wcześniej konserwacją samej bazyliki.

Włosi w bazylice

Jak wyjaśnia dla Vaticannews Giammarco Piacenti z Piacenti SpA, na placu budowy będzie pracować na zmianę od sześciu do ośmiu osób, także miejscowych. „Wielu robotników - dodaje - szkoliliśmy od 2013 r., odkąd pracujemy w Ziemi Świętej”. Oprócz prac w samej grocie projekt obejmuje również działania techniczne wzmacniające w przyległych częściach.

Remont jest trudny, ale nie aż tak spektakularny, jak re-

Pierwszy od 600 lat remont Groty Narodzenia w Betlejem



O tym, że zarówno bazylika, jak i grota wymagają remontu, poinformowali już w 2008 roku duchowni z Ziemi Świętej

mont bazyliki sprzed pięciu lat. „Wtedy stan dachu powodował, że „kiedy padał deszcz, woda przeciekała do środka po ścianach i mozaikach, co groziło nawet jej zawaleniem - tłumaczył w 2020 r. w Radiu Watykańskim Giuseppe Alessandro Fichera z Uniwersytetu w Sienie. I dodawał: „Interwencji wymagała również fasada bazyliki. Musieliśmy sobie poradzić z niebezpiecznym pochylaniem się fasady. Dzięki temu można było usunąć struktury zabezpieczające, zamontowane jeszcze przez Brytyjczyków w latach 30. ubiegłego wieku, które zasłaniały wspaniałe drewniane drzwi do bazyliki”.

W ostatnim etapie odrestaurowano mozaiki na posadzce, które pochodziły jeszcze z czasów pierwszej bazyliki wybudowanej za cesarza Konstantyna. Przy tej okazji przeprowadzono też badania archeologiczne, by lepiej poznać historię tej świątyni i odsłonić zakryte dotąd mozaiki.

Duch ekumenizmu

Remont Świętej Groty ma silny wymiar ekumeniczny - ma być znakiem współpracy greko-prawosławnych i franciszkańskich, kustoszy Groty Na-

rodzenia. „Projekt ten - czytamy w komunikacie - ucieleśnia wspólne chrześcijańskie zaangażowanie na rzecz ochrony duchowego, historycznego i kulturowego dziedzictwa dla przyszłych pokoleń oraz na rzecz poszanowania godności miejsca, w którym orędzie chrześcijańskie przybrało widzialną formę i gdzie na przestrzeni wieków gromadzili się wierni wszystkich narodów”.

To właśnie tutaj tajemnica Wcielenia weszła w historię, a wyznanie chrześcijańskie otrzymało swój ziemski początek. „Renowacja tego świętego miejsca oznacza ochronę ciągłości wiary, pamięci i pobożności w ziemi Bożego Narodzenia. Dzięki temu wspólnemu wysiłkowi Kościoły Jerozolimy strzegą powierzonego im dziedzictwa ewangelicznego i zapewniają, że wierni wszystkich tradycji będą mogli nadal z czcią nawiedzać miejsce narodzin Chrystusa. Z Betlejem światło Narodzenia nieustannie oświeca świat, dając świadectwo trwałej obecności chrześcijan w Ziemi Świętej oraz nadziei, która promieniuje ze Świętej Groty, w której narodził się Zbawiciel” - czytamy w komunikacie.

Remont a polityka

Przy ekumenii pojawił się też aspekt polityczny: renowacja ma przynieść wymierne finansowe wsparcie wielu rodzinom pracowników zaangażowanych w ten projekt, a tym samym lokalnej gospodarce Betlejem, dotkniętej kryzysem na skutek konfliktu między Izraelem a Hamasem oraz wstrzymaniem pielgrzymek wernych.

Od kiedy w 2015 r. UNESCO wpisało bazylikę na listę dziedzictwa kulturowego jako „pierwszy palestyński obiekt”, stała się ona ważnym symbolem palestyńskiej walki o niepodległość. Cztery lata wcześniej UNESCO - jako pierwsza oenietowska agencja - uznała też Palestynę za państwo członkowskie. Betlejem znajduje się na palestyńskich terytoriach, okupowanych przez Izrael od 1967 r., na których palestyński rząd sprawuje ograniczoną władzę.

Remont trzeba zatem widzieć na tle obecnej sytuacji politycznej Ziemi Świętej. „Sytuacja chrześcijan w Ziemi Świętej jest dramatyczna” - alarmuje konstytucjonalista dr Bartłomiej Wróblewski w wywiadzie dla Radia Maryja. „Dwa tysiące lat obecności chrześci-

jan w Ziemi Świętej jest teraz pod wielkim znakiem zapytania. Podobne procesy - to też trzeba uczciwie powiedzieć - przebiegają po stronie palestyńskiej” - mówi.

I dodaje: „Jeszcze 100 lat temu w Betlejem 80 proc. mieszkańców to byli chrześcijanie. Dzisiaj to jest ok. 10 proc. Obecność chrześcijan, także w tej części palestyńskiej, jest coraz mniejsza. Naszym obowiązkiem jako chrześcijan jest po pierwsze ujmowanie się za naszymi siostrami i braćmi w wierze, a po drugie oczekiwanie cywilizacyjnego standardu związanego z zapewnieniem wolności religijnej dla wszystkich”.

Trzy Kościoły

O tym, że zarówno bazylika, jak i grota wymagają remontu, poinformowali już w 2008 r. duchowni z Ziemi Świętej. Władze Autonomii Palestyńskiej powołały wówczas specjalny komitet, który miał „zająć się remontem” - mówił w 2026 r. zarządzający projektem palestyński inż. Afif Tweme.

Ale remont wydawał się niemożliwy: Grotę odwiedzało w tamtym czasie od 1 do 1,5 mln pielgrzymów. Poza tym funkcjonował układ z poł. XIX w., szczegółowo rozdziałający jurysdykcję nad bazyliką między trzy Kościoły: katolicki, ormiański i grecko-prawosławny.

O. Dżamal Chader, rektor seminarium Łacińskiego Patriarchatu z Bet Dżala, tak tłumaczył to w rozmowie z PAP: „Edykt z czasów otomańskich, wydany w 1852 roku przez sułtana, w pewnym sensie zatrzymał historię bazyliki. Nic od tego czasu nie mogło się zmienić. Stąd problem z remontem - bo wszystkie trzy Kościoły muszą się zgodzić. Częścią umowy z trzema Kościołami była gwarancja, że nic się nie zmieni w status quo w związku z obecnym remontem”.

„Znak nadziei”

Bazylika i Grota Narodzenia przechodziły w swej historii wiele dramatycznych momentów. Np. w 1009 r. kalif Hakim nakazał ich zburzenie i tylko cudem uniknęły ruiny. Z kolei w okresie wypraw krzyżowych (XII-XIII w.) ozdobił ją mozaikami i malowidłami w stylu bizantyjskim, położono również nowy dach.

- Był to wynik - czytamy w opracowaniu „Tu narodził się Jezus Chrystus”, napisanym przez ks. prof. Waldemara Chrostowskiego dla tygodnika „Wszystko, co najważniejsze” - współpracy konstantynopolskiego cesarza Manuela Komnenosa (1143-1180) i jerozolimskiego króla Amalryka I (1162-1174). Wspólne przedsięwzięcie zapowiadało zjednoczenie Kościołów Wschodu i Zachodu, podzielonych schizmą w 1054 r., ale niestety, nigdy do tego nie doszło. Przebudowano wtedy wejścia do Groty Narodzenia, a jej wnętrze wyłożono marmurem”.

To był ostatni remont świętego miejsca przed obecnym. Stąd decyzja Mahmuda Abbasa o renowacji przedstawiona jako słusznia „znak nadziei i odrodzenia dla Ziemi Świętej”.

„Stajnia bez siana”

Nowożytnie dzieje bazyliki i groty to ciągła konfrontacja z muzułmanami, a do tego napięcia wewnątrzchrześcijańskie - między katolikami a prawosławnymi. Wyznawcy islamu oszczędzali bazylikę, przede wszystkim ze względu na miejsce, jakie Jezus i Maryja, Jego Matka, zajmują w ich religii.

Co się zaś tyczy podziałów w obrębie chrześcijaństwa, Bazylika i Grota Narodzenia przechodziły z rąk do rąk, co skutkowało coraz większym bałaganem. Feliks Fabri, pielgrzymując w XV w., opisał wnętrze bazyliki jako „stajnię bez siana, sklepik aptekarza bez aromatycznych garnuszków, księgarnię bez książek”. Wkrótce Turcy przejęli panowanie nad Bliskim Wschodem, a wykorzystując podziały w obrębie chrześcijaństwa, przyznawali prawo własności Bazyliki Narodzenia raz franciszkanom, a kiedy indziej prawosławnym Grekom.

„W 1717 r. franciszkanie umieścili w Grocie Narodzenia nową srebrną gwiazdę z napisem w języku łacińskim, która mimo ciężkich perturbacji jest tam do dzisiaj. Jednak 40 lat później Grecy znowu przejęli bazylikę, a w grocie również ołtarz Narodzenia. Trzęsienie ziemi w 1834 r. i pożar w 1869 r. zniszczyły część wyposażenia świątyni, lecz Grota Narodzenia przetrwała” - dodaje ks. prof. Chrostowski.

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Oficjalnie obóz w Cerizay nazywany był Ośrodkiem Zbornym Rezerwy Oficerów Wojska Polskiego – str. 10

Władysław Mazurkiewicz, „Piękny Włodek”. Ale tak naprawdę bezwzględny morderca z Krakowa – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Inwazja na Grenadę: Amerykanie pokazują, kto rządzi Cztery dekady temu na Karaibach USA zademonstrowały, że ten kawałek świata jest i będzie w ich strefie wpływów.



KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Colter Shaw jest nieśmiertelny

Za tydzień wydawnictwo Prószyński i S-ka wypuści na rynek „Na południe od Nigdzie” Jeffery’ego Deavera – piątą część serii o Colterze Shaw. Tym razem łowca nagród mierzy się z żywiołem wody i ściga się z czasem, by odnaleźć rodzinę porwaną przez powódź. Liczy się każda minuta – zaginionym mogło pozostać tylko kilka godzin życia. Dodatkowo Colter zaczyna zadawać sobie pytanie: czy grobla zerwała się samoistnie, czy ktoś celowo doprowadził do katastrofy? Is

W KINACH

Armagedon, ale na wesoło

6 lutego w kinach pojawi się horrorowo-kryminalno-komedio „Skażenie”, w reż. Jonny’ego Campbella (Wielka Brytania, Francja i USA). Zaraźliwy i nieustannie mutujący mikroorganizm został zamrożony i zamknięty w ściśle strzeżonym laboratorium wojskowym wiele dekad temu. Jednak wraz ze zmianą klimatu rośnie temperatura pod ziemią, co powoduje ożywienie zapomnianego zagrożenia sprzed lat. W rolach głównych: Liam Neeson, Joe Keery i Georgina Campbell. bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Margaret Millar

Dzisiaj rocznica urodzin Margaret Ellis Millar (ur. 5 lutego 1915 r. w Berlinie w Ontario, zm. 26 marca 1994 r. w Montecito w Kalifornii) – amerykańskiej pisarki kryminałów. W latach 50. spod jej ręki wyszło kilka niezłych powieści (m.in. „Pięknym za nadobne” czy „Gładkie słówka”, ale jej przekleństwem był fakt, że miała męża – Rossa Macdonalda, jednego z tytanów noir. Przez całe życie zmagająca się z podejrzeniami, że jej powieści są tak naprawdę jego autorstwa. mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 192. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Jak PRL dzielnie i bezskutecznie walczył z bimbrownictwem



Lata 70. Funkcjonariusze MO przy jednej z leśnych bimbrowni. Wzrost produkcji samogonu był ściśle związany z podwyżkami cen alkoholu. Każdorazowe podnoszenie jego ceny (w 1953, 1957, 1961, 1963, 1969, 1974, 1978 i corocznie w latach 80.) powodowało wzrost nielegalnego gorzelnictwa

Bożenna Piskala, KS
redakcja@polskatimes.pl

W Polsce bimber pędziło się od stuleci. Dlaczego więc w czasach komuny, czyli czasach wiecznego niedoboru, miałoby być inaczej?

Choć bimbrownictwo – wyrób alkoholu dokonywany poza monopolem państwa – to przestępstwo, Polacy nigdy specjalnie się tym nie przejmowali. W PRL-u pędzili samogon, tak jak robili to ich ojcowie, dziadkowie i pradziadkowie. Nawet technologia produkcji była niezmienna – w tej dziedzinie

nowinki nie przyjmowały się łatwo.

Bimber a rok 1410

Gorzelnictwo na polskich ziemiach kwitło już na przełomie XVIII i XIX w., a wielu dorobiło się na tym procederze ogromnych majątków. Byliśmy wtedy dość rozpiętą nacją, tak że bez gorzały wielu nie wyobrażało sobie życia, a tymczasem produkcja tanich „procentów” z ziemniaków nie nadążała za potrzebami. Chłopi domagali się za pracę nie pieniędzy, ale wódki, trzeba więc było jej im dostarczyć. I wtedy szeroka struga mocnego bimbrowa popłynęła po kraju.

Pierwszą akcyzą na wódkę wprowadziła w roku 1819 administracja pruska, w roku 1836 podobnie zrobiono w Galicji, na końcu uczyniła to latem 1844 r. administracja rosyjska. Reakcja Polaków na te decyzje była natychmiastowa: jak grzyby po deszczu zaczęły masowo powstawać nielegalne bimbrownie.

Z tym procederem nie radziły sobie w odrodzonej po 123-letniej niewoli władze młodej Polski. Za pędzenie bimbrowa groziły wtedy trzy lata. Lawinowo zapadały wyroki, i to bez „zawiasów”. A mimo to interes dalej kwitł i – jak opisywała ówczesna prasa – nad przepastnymi

puszczami Podlasia „czuć było woń drożdży”.

Podczas hitlerowskiej okupacji wprowadzono formalny zakaz bimbrownictwa, ale w praktyce Polacy jak zwykle go nie przestrzegali. Pędzenie w tamtym ponurym czasie stało się wręcz elementem buntu i patriotyzmu. Nieprzypadkowo zresztą – według niektórych już w XIX w. – najpopularniejszy przepis na domową gorzałkę „zaszyfrowano” pod datą narodowej bitwy pod Grunwaldem: kilogram cukru, cztery litry wody i 10 dekagramów drożdży: wychodzi „1410”.

Podobne intencje przyświecały zapewne wielu bimbrow-

nikom już po wyzwoleniu, w czasach komunizmu. Pamiętajmy jednak też o pustych półkach sklepowych czy wreszcie słynnych kartkach, m.in. na alkohol. To dlatego zaczęły w skromnych mieszkaniach robotników, urzędników i inteligentów dość szybko powstawać podręczne laboratoria.

Podwarszawskie Legionowo i Jabłonna wyrosły wówczas na bimbrownicze zagłębie w centralnej Polsce. Władze szalały, starały się robić wszystko, by powstrzymać podziemną konkurencję.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz Grabowski



CIEŃ OBOZU W CERIZAY

Oficjalnie obóz dla wojskowych i cywilów, zorganizowany we Francji, w Cerizay, w 1939 r., nazywany był ośrodkiem zbiorowym rezerwy oficerów Wojska Polskiego. W praktyce był to obóz odosobnienia dla tych, których gen. Władysław Sikorski uważał za wroga nastawionych do jego rządów, „nieprawomyślnych” i „sprawców klęski wrześniowej”.

Zwolennicy sanacji

Ośrodek utworzony został rozkazem ministra spraw wojskowych z 22 listopada 1939 r. Już dwa dni później do ośrodka w Cerizay wysłany został pierwszy transport ok. 50 generałów i oficerów. Do ośrodka trafiały „osoby zajmujące wysokie stanowiska w administracji, wojsku i życiu publicznym, co do których istniały lub mogłyby się nasuwać domniemania, że przyczyniły się w pewnej mierze do sytuacji, w jakiej znalazła się Polska”.

W obozie znaleźli się m.in. generałowie Stanisław Rouppert, znany lekarz, Stanisław Kwaśniewski, przedwojenny prezes Ligi Morskiej i Kolonialnej, czy Mikołaj Osikowski, dowódca obrony dolnej Wisły. Wszyscy byli zwolennikami sanacji i współpracownikami Piłsudskiego i Śmigłego-Rydza. Ale w obozie znalazł się także gen. Stefan Dąb-Biernacki za to, że dwa razy porzucił swoje wojska na polu bitwy i w cywilnym ubraniu uciekł za granicę.

W ręku Izzydora

Komendantem obozu został płk Kazimierz Rumsza. Jak pisał Witold Biegański w tomie „Wojsko Polskie: krótki informator historyczny o Wojsku Polskim w latach II wojny”, liczba osób przebywających w tym ośrodku wahała się od 50 do 100. Stosowano tam szczególne metody i praktyki oddziaływania na osadzonych.

Specjalne obostrzenia przywiązywały osadzonego do tej miejscowości, obowiązywał wymóg codziennego meldowania się, szeroko zakrojony był system inwigilacji, obserwacji, potajemnych rewizji i donosów. Stosowano dodatkową cenzurę korespondencji, zmniejszono pobory. Skierowanie do Cerizay nie było poprzedzane dochodzeniem, a odsyłanym tam oficerom nie przedstawiano przyczyn takiego ich potraktowania. Selekcjonował ich płk dr Izydor Modelski, szef tzw. Biura Rejestracyjnego.

Po upadku Francji wszyscy osadzeni w Cerizay zostali przewiezieni do Szkocji, gdzie najpierw zostali umieszczeni na stadionie Glasgow Rangers, a następnie przewiezieni na wyspę Bute, zwaną przez Polaków „Wyspą Węży”. Komendantem ponownie wyznaczono płk. Kazimierza Rumszę.



Płk Modelski (w mundurze) na spacerze z gen. Tadeuszem Rozwadowskim. Warszawa, lata 20.



JUŻ W 1924 R. W POLSCE POWSTAŁ PAŃSTWOWY MONOPOL SPIRYTUSOWY

Jak Polska Ludowa dzielnie walczyła z bimbrrownictwem

Ciąg dalszy ze str. 9

Z pomocą przychodzili propagandyści, którzy zalewali kraj plakatami o treści: „Bimber przyczyną ślepoty”, „Bimbru na święta nie będzie!” – grzmiał lektor kroniki filmowej.

Rządzący doskonale wiedzieli, jak i z czego naród pędzi bimber, dlatego nawet kiedy nasze cukrownie już były w stanie zaspokoić popyt wewnętrzny, nie zniesiono kartek na cukier. Ale i na to obrotni rodacy znaleźli sposób, docierali do hurtowni, nawet do samych producentów słodkiego towaru. Jak ktoś miał znajomości i pieniądze, nawet w kraju reglamentacji nie wiedział, co to braki w zapotrzeniu.

ORMO na tropie

Jednak represje wobec bimbrowników wzmagaly się coraz

bardziej. W tej batalii chodziło wszak o duże pieniądze, monopol spirytusowy spośród wszystkich pozostałych dostarczał najwięcej wpływów do budżetu. I dlatego tabuny milicjantów, ORMO-wców i innych czynowników robiły wszystko, by produkowanej pokątnie wódki było na rynku jak najmniej.

O tym, że komuna postanowiła definitywnie zwalczyć bimbrrownictwo, niech świadczy to, że za wczesnego PRL-u groziło za pędzenie samogonu nawet 15 lat więzienia, tylko kupno „księżycówki” zagrożone było trzema latami pobytu za kratami. To jeszcze nie wszystko, bo wymyślono i wprowadzono w życie nakaz donoszenia władzom na bimbrowników. Jeśli ktoś na przykład wiedział o sąsiedzie, który pędził samogon w kuchni, a o tym nie zameldował władzy ludowej, musiał się

liczyć z roczną odsiadką za kratami.

W ówczesnej prasie pełno było informacji z frontu walki z bimbrownikami. Milicja chwaliła się swoimi sukcesami „na polu walki ze szkodnictwem gospodarczym”, tak właśnie nazywano nielegalne pędzenie bimbru. Grupy ORMO-wców, które uganiały się po kraju, nie chciały być gorsze od milicjantów, też przeszukiwały, konfiskowały i obwieszczały o zwalczaniu tego procederu. We wczesnym PRL-u za łamanie państwowego monopolu groziło nawet 15 lat więzienia, a za nabycie bimbru – do trzech lat.

„Łzy sołtysa”

Surowe sankcje złagodzone dopiero przed odwilżą w 1956 r., w dobie odwilży gomułkowskiej. Na krótko jednak, bo już dwa lata później ostrą walkę

z bimbrownikami podjęto na nowo, a jej wyrazem były trzy tysiące wykrytych bimbrowni, dwa razy więcej niż w latach 1957 czy 1956. Po raz pierwszy wtedy zawitał do „Słownika języka polskiego” bimber, czyli nielegalna wódka pędzona prymitywnym, domowym sposobem. Natomiast w Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN znajdujemy takie objaśnienie bimbru: wytwór spirytusowy pochodzący z potajemnej produkcji, gatunkowo odpowiadający spirytusowi niereaktyfikowanemu (tzw. surówka).

Mowa potoczna jest bardzo bogata, jeśli chodzi o określenie bimbru. Co region, to inna nazwa. W PRL-u funkcjonowały więc m.in. takie nazwy, jak: „antonówka”, „deptanka”, „deszczówka”, „krzakówka”, „łzy sołtysa”, „księżycówka”, „czar PGR-u” czy nawet „duch pusz-



Tradycje bimbrownicze na Podlasiu sięgają zamierzchłej przeszłości. Pędziło się tu za cara, za sanacji, pędzi i dziś

czy”. Andrzej Bańkowski w „Etymologicznym słowniku języka polskiego” dowodził, że słowo „bimber” pochodzi ze slangu warszawskich złodziei. Najpierw nazywali oni w ten sposób skradzione zegarki, potem inne fanty, dopiero na końcu natomiast zakazany samogon.

Statut wolności

Historycy przypominają, że konkurencja z państwem na wódczanym polu pojawiła się w XIX w., bo to wtedy władza zaczęła dokręcać obywatelom śrubę, ograniczając m.in. swobody alkoholowe. Okres okupacji pozostawił w wielu nawyk produkowania bimbrowa i z tymi przyzwyczajeniami trudno było od razu zerwać w wyzwolonej Polsce. A władza ludowa nie zamierzała tolerować konkurencji, dlatego przyszły naprawdę ciężkie czasy dla bimbrowników.

Pamiętajmy jednak, że mimo silnie zakorzenionego obrazu bimbrownika z czasów PRL-u rodacy uprawiali swoje „hobby” już znacznie wcześniej. Przez jakiś czas zresztą robili to jak najbardziej legalnie. Na ziemiach pierwszej Rzeczypospolitej jednym z przywilejów była propinacja, którą znieśli dopiero zabory.

„Znosimy na zawsze nadużycie, tj. zmuszanie poddanych, aby do domów i karczem przyjmowali piwo z miast królewskich, stanowiąc, aby pano-

wie wsi i ich poddani w tej wolności byli zachowani, iż wolno każdemu piwa i inne trunki skądkolwiek bądź brać i we wsiach ich warzyć i warzyć kazać i wolno użytkować bez wszelkiej obawy z naszej strony, lub starostów naszych zakazu, aresztowania lub kary” – głosił statut wolności z 1496 r.

Smutek lat 90.

To była przełomowa chwila, bo od tamtej pory żaden kolejny polski rząd nie zaryzykował zniesienia państwowego monopolu. Polakom to jednak nie przeszkadzało. W ostatniej fazie komunizmu w Polsce mogło działać nawet 150 tys. mniejszych i większych nielegalnych gorzelni. Większość z nich zniknęła wraz z PRL-em. W czasach, kiedy legalna wódka była już dostępna na rynku w nieograniczonych ilościach, kiedy ludzi stać było na kupno coraz większej ilości półlitrowek, wielu zarzucało proceder pędzenia.

Do pędzenia bimbrowa nie trzeba było technicznej smykałki. By ruszyć z własną gorzelnią na podstawowym poziomie, wystarczyła najzwyczajniejsza bańka po mleku – do zdobycia u każdego chłopca – do tego miedziane rurki i spory gąsior, w którym przygotowywało się zacier. Kiedy wybijała godzina pracy, wlewano zawartość gąsiora do bańki po mleku, stawiano ją na gaz i potem cierpliwie czekało, aż przechodzące przez

miedziane rurki opary się skroplą i powolutku skapną do pojemniczka.

To był, jak go nazywano, dopiero pierwszy „pokos”. Należało to wszystko raz jeszcze podać podobnemu procesowi, ponownie przedestylować, by uzyskać w miarę krystaliczną ciecz. Potem można było bimberek doprawić wedle wyobraźni, suszonymi śliwkami, skórkami pomarańczowymi czy innymi dodatkami.

Normy mocy

Regionem z największymi tradycjami pędzenia bimbrowa było w czasach realnego socjalizmu Podlasie. Tam nielegalnie pędzi się od co najmniej 120 lat – te same z grubsza techniki pozyskiwania alkoholu udoskonalają kolejne już pokolenia. Nielegalne leśne fabryczki kwitły tam od zawsze – jak mówią miejscowi – a dysponują one liniami produkcyjnymi, na których dwie osoby są w stanie wyprodukować nawet 200 litrów bimbrowa w ciągu doby.

leżą zresztą także szczególnie walory smakowe podlaskiego bimbrowa. Tutejsza źródłana woda ma ponoć wyjątkowo „świeży zapach”.

„Dziennik Białostocki” z 24 lutego 1934 r. donosił: „Wykrycie potajemnej gorzelni. W nocy z 22 na 23 b.m. naczelnik urzędu akcyz. p. Zurawiński, p. insp. Binasiak oraz komisarze P. P. p.p.: Bukowski i Majcher wykryli w lasach w pobliżu Michałowa urzędzoną na szerszą skalę tajną gorzelnię. Była ona w pełnym ruchu, zajętych było pędzeniem spirytusu trzech osobników, których aresztowano. Zabrano urządzenie gorzelni oraz 200 litrów gotowego samogonu”.

Samo zdrowie

Starzy bimbrownicy z tego regionu przypominają, że podlaski bimber powinno się pędzić z żyta. Tak było kiedyś, dziś bowiem w użyciu jest powszechnie pszenżyto. Z takiego samogonu robiono potem miódówkę czy pieprzówkę, wszystko zależało od tego, co dodano do alko-

DZIĘKI USTAWIE O SZCZEGÓLNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI KARNEJ Z 10 MAJĄ 1985 R. NAWET „POŚREDNI KONTAKT” Z GORZELNICTWEM MÓGŁ SIĘ SKOŃCZYĆ ODSIADKĄ

Np. w latach 60 i 70. XX w. odbywało się to w dużych kadziach z wykorzystaniem specjalnej aparatury. Takie bimbrownie sprytnie ukrywano w lasach, a każdą fabryczkę wyposażano w kadzie, piece, chłodnice, pompy i wiele pomniejszych elementów, które laikowi niewiele powiedzą, ale dla producenta księżycówki były niezbędnym wyposażeniem jego warsztatu pracy. Ustalano nawet lokalne normy na moc bimbrowa, na przykład ten podlaski, produkowany w puszczy z żyta, miał nawet 70 proc., by być godnym swego miana. Praktyka pokazywała, że był jednak nieco słabszy, zwykle nie przekraczał 60 proc.

O „świeżym zapachu”

To liderowanie Podlasia na bimbrowniczej mapie wynikało z kilku powodów. Jednym z nich był historyczny – otóż w 1894 r. w imperium carów wprowadzono prohibicję. W związku z tym podaż alkoholu była niewystarczająca. Dochodził też czynnik geograficzny, lasów na Podlasiu nie brakuje, puszcze Augustowska, Knyszyńska i Białowieska stwarzają idealne wręcz warunki do produkcji bimbrowa.

Ważne jest tam również to, że nie ma w tej części kraju problemów z dostępem do naturalnych źródeł wody. A czysta woda to absolutna podstawa przy wysokiej jakości destylacji. Od niej w dużej mierze za-

holu, ważną rolę odgrywała tu wyobraźnia producenta. W Puszczy Knyszyńskiej powstawała też tzw. bukwiówka. Nazwa pochodzi od bukwy zwyczajnej, rosnącej tam rośliny, która przypomina wyglądem szczaw. Dodając ją do bimbrowa, sprawiamy, że trunk zyskuje piękny kolor, smak i zapach. Ma też ponoć właściwości oczyszczające organizm.

Pędzenie samogonu w porządnej leśnej bimbrowni przypominało pracę w sporej fabryczce. Najpierw nastawiano brahę, czyli zacier. Była to mieszanina wody, mąki i drożdży, która w formie półpłynnego ciasta z grudkami gotowa była do destylacji mniej więcej po tygodniu. Zacier musiał najpierw do tego dojrzeć. Gdy był już gotowy, wlewano go do szczelnego zbiornika i podgrzewano (była to braźnica). Zacier zbożowy, w odróżnieniu od cukrowego, podgrzewano parą. Wtedy jednak producent potrzebował dodatkowego zbiornika z wodą.

Stawiano go pod kotłem z zacierem. Podgrzewając wodę w zbiorniku, podnoszono powoli temperaturę zacieru. Gdyby natomiast podgrzewano bezpośrednio brahę, przypaliłoby się zacierowe ciasto i cała robota poszłaby na marne. Zacierowe opary odprowadzano rurką do chłodnicy, tam skraplały się. Podczas destylacji pozbywano się z zacieru różnych zanieczyszczeń zwanych fuzlami.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL KRAKOWSKI



Mazurkiewicz podczas procesu. Skazano go za sześć zabójstw, choć dokonał ich prawdopodobnie 30

Władysław Mazurkiewicz, zwany „Pięknym Władkiem”

Pierwszego morderstwa dokonał najprawdopodobniej w 1940 r. na osobie pochodzenia żydowskiego. Zaś zwłoki dwóch ostatnich ofiar zostały odnalezione pod posadzką wynajętego garażu przy ul. Marchlewskiego 49 w Krakowie (dziś al. Beliny-Prązmowskiego).

Namiętnością Władysława Mazurkiewicza był luksus. Urodził się w 1911 r., lubił czytać kryminały i chciał zostać prawnikiem. Kiedy dorósł, zaczął pracę w drukarni i pozostał tam aż do wybuchu wojny. Jej wybuch był dlań obietnicą lepszego życia. Podczas okupacji hitlerowskiej Mazurkiewicz nawiązał kontakt z krakowskim gestapo, dzięki czemu uzyskał legitymację fryzjera tajnej policji. Legitymacja ta stała się jego przepustką do życia w dostatku. Przypuszczano, że Mazurkiewicz był informatorem gestapo, a po wojnie – szpiclem i prowokatorem Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Jednakże Instytut Pamięci Narodowej, badając jego sprawę, nie natrafił na żadne dokumenty potwierdzające te przypuszczenia. Bezkarność zapewniała mu przychylność prokuratorów oraz swoista nietykalność, wynikająca ze strachu przed domniemanymi protektorami. Mówiono, że ci, którzy wiedzieli, że jest mordercą, sądzili, że wykonuje wyroki swych mocodawców.

Wabił i zabijał

Korzystając m.in. z żydowskich kosztowności, odwiedzał najlepsze restauracje i hotele oraz stał się niemal nietykalny. Przyjaźnił się też z najlepszymi adwokatami, wiódł wystawne życie oraz zajmował się sprzedażą walut, złota i wyrobów skórzanym.

Mazurkiewicz zabijał prawdopodobnie wyłącznie dla polepszenia własnego statusu materialnego i chęci wzbogacenia się. Dokładnie tym samym kusił wszystkie swoje potencjalne ofiary – pewnością szybkiego i łatwego zysku. Sposób działania przestępcy był dość powtarzalny. Najpierw wabił potencjalną ofiarę obietnicami pewnego interesu, spotykał się z nią w ustronnym miejscu, a następnie zabijał. Zmieniły się tylko metody.

„Do zobaczenia...”

Aresztowano go i oskarżono o sześć morderstw: na czterech mężczyznach i dwóch kobietach, oraz o dwa usiłowania morderstw. Zarówno pierwsze usiłowanie, jak i morderstwo popełnił, trując ofiary cyjankiem potasu. Następnym trzech morderstw dokonał przy użyciu pistoletu Walther, kaliber 7,65 mm. Przy ostatnich dwóch i usiłowaniu użył pistoletu Walther model 9. Mazurkiewicz przyznał się do zarzucanych mu czynów. Jego proces uznany został jednak za kompromitację wymiaru sprawiedliwości. obrońca Mazurkiewicza, adwokat Zygmunt Hofmokr-Ostrowski wykazywał, że zabite osoby były „niepełnowartościowe w socjalistycznym społeczeństwie”. Sprawozdawcą z procesu był m.in. Marek Hłasko, który napisał o nim artykuł „Proces przeciwko miastu”.

Mazurkiewicz został skazany na karę śmierci 30 sierpnia 1956 r. Wyrok wykonano 29 stycznia następnego roku o godz. 16.30 w Krakowie, w więzieniu przy ul. Montelupich. Jego ostatnie słowa miały brzmieć: „Do widzenia, panowie, niedługo wszyscy się tam spotkamy”.

opr. żar

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



Kłótnia i jej nieoczekiwane skutki

Po burzliwej kłótni z narzeczoną Agnieszką, Krzysztof wybiega z domu. Następnego dnia budzi się w obcym miejscu, z umysłem spowitym mgłą amnezji. Zaś Agnieszka, wzburzona po awanturze, wychodzi na spacer, nieświadoma, że stała się celem psychopaty.

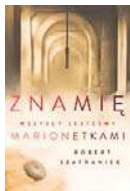
Piotr Kościelny, „Zaginiona”, wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2025, cena 52,90 zł



Bieszczady, ale nie dla każdego

„Cienie w Bieszczadach” to emocjonująca opowieść, która wciąga od pierwszej strony. Ukazując przy tym, jak przeszłość potrafi rzucić długie cienie na teraźniejszość, zwłaszcza gdy na szali leży ludzkie życie. W górach spokój natury staje się tłem dla brutalnych wydarzeń.

Mariusz Leszczyński, „Cienie w Bieszczadach”, wyd. Lucky, Radom 2026, cena 49,90 zł



W najbardziej odległych zakątkach

Czy prawdziwe piekło może mieć swoje korzenie w pozornie spokojnym miasteczku? Czy ucieczka od przeszłości jest w ogóle możliwa, gdy mrok podąża za nami krok w krok? Wybierzcie się do złowieszczonego Siewierza.

Robert Szafraniec, „Znamie. Wszyscy jesteśmy marionetkami”, wyd. Novae Res, Gdynia 2026, cena 49,99 zł



Halski kontra wcielone Zło

Komisarz Adam Halski, postać znana z przenikliwości i determinacji, zostaje wciągnięty w sprawę, która wykracza poza jego najgorsze koszmary. Nie jest sam w tej walce z bezlitosnym złem. Wspiera go nietypowy, ale niezwykle skuteczny zespół duchów.

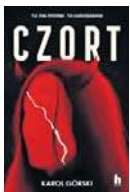
Tomasz Tomaszewski, „Licytacja”, wyd. Novae Res, Gdynia 2026, cena 54,99 zł



Angielski dżentelmen i polski szlachcic

Kiedy w 1890 r. w Londynie sir Richard Barwood unika śmierci w zamachu, a w Królestwie Polskim na życie Stanisława Liszewskiego czyhają zabójcy, nikt nie spodziewa się, że te dwa wydarzenia są ze sobą tak głęboko powiązane.

Piotr Żymelka, „Amerykańska afera”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 52,90 zł



O nieprzepartym pragnieniu zemsty

Sandra – ponętna modelka przed dwudziestką, której wydawało się, że ma cały świat u stóp – traci wszystko, gdy wpadła w sidła bezwzględniego oszusta-manipulatora. Zamiast blasku fleszy pozostały jej blizny, gniew i nieprzeparte pragnienie zemsty.

Karol Górski, „Czort”, wyd. Harde, Warszawa 2026, cena 49,99 zł

W Spale strach się bać. Ale jest przecież Julia Szyszka

Sielska sceneria spalskiego krajobrazu skrywa mroczne sekrety i ludzkie dramaty. Wszystkim rządzi intryga, która wykracza poza najśmielsze ludzkie przypuszczenia.

Na początek kilka słów wyjaśnienia. „Jedna noc. Julia Szyszka. Tom 1” to kryminał, który od pierwszej strony wciąga w wir skomplikowanego śledztwa, gdzie przeszłość nieustannie splata się z teraźniejszością, tworząc mieszanekę wybuchową. Poznajemy w nim Julię Szyszkę, była policjantkę, która po traumatycznych wydarzeniach wyrusza w symboliczną wędrówkę przez Polskę, pragnąc odnaleźć spokój i zapomnienie. Los jednak ma dla niej inne plany. Poznamy je w kolejnych tomach z jej udziałem.

Julia Szyszka, pomimo bolesnej przeszłości i osobistych rozterek, musi zmierzyć się z intrygą, która wykracza poza jej najśmielsze przypuszczenia. Autorka z niezwykłą precyzją opisuje psychikę bohaterów, ich motywacje i wewnętrzne konflikty, sprawiając, że są oni niezwykle realni i wiarygodni. To właśnie ta głębia postaci i misternie utkane wątki kryminalne sprawiają, że czytelnicy tak chętnie sięgają po kolejne tomy z jej twórczości.

Seria o Julii Szyszce to zaproszenie do świata, gdzie granice dobra i zła zacierają się, a każdy wybór ma swoje konsekwencje. To powieść, która skłania do refleksji, jednocześnie dostarczając rozrywki na najwyższym poziomie.

„Chociaż wokół panował chaos, niczego nie słyszała.

Mokry od deszczu asfalt połyskiwał w świetle samochodowych reflektorów. Po blask księżyca odbijał się w tafli rzeki, która płynęła spokojnym niezmaconym nurtem, jakby nieświadoma wydarzeń, jakich była świadkiem.

Z porośniętego niskimi zaroślami pobocza wyłonił się mężczyzna ubrany w przeciwdeszczową kurtkę i wysokie buty za kostkę. Podszedł bliżej i położył jej rękę na ramieniu. Pokręcił głową. Wiedziała, co chciał powiedzieć.

- Nie żyją.

I nagle, w jednej sekundzie, dotarły do niej wszystkie dźwięki. Podniesione głosy policjantów, krzyki, pomruk toczących się rozmów. Czer-

wone i niebieskie refleksy policyjnych lamp tańczyły po pniach drzew i kładły się na wodzie. Słyszała szum kołysanych wiatrem gałęzi.

Czuła na sobie współczujące spojrzenia innych. To niemożliwe, pomyślała. Przyszło jej do głowy, że to sen. Koszmar, z którego już dawno powinna się obudzić.

Ale to nie był sen.

Kiedy spojrzała w kierunku rzeki, zrozumiała, że to wszystko dzieje się naprawdę. I jej życie właśnie się skończyło.

(...)

Nie sądziła, że tak szybko pożałuje wyjścia z domu. W ciszy pokonywała kolejne kilometry. Palily ją mięśnie, bolały kolana, a na małych palcach u stóp miała bolesne odciski. Czuła wilgoć w butcie i była pewna, że palce krwawią. Zastanawiała się nad przystankiem, ale wiedziała, że jeśli zdejmie obuwie, będzie miała problem z założeniem go ponownie.

Bijąc się z myślami przeszła półtora kilometra. W oddali pomiędzy drzewami majaczył znak z nazwą miejscowości. To był jej cel, chociaż nie wiedziała, czy zdoła do niego dotrzeć. Ból stóp był coraz silniejszy. Jeszcze kawałek, przekonywała samą siebie, chociaż słowa wcale nie dodawały jej otuchy.

Zerknęła na przejeżdżające samochody i pomyślała, że powinna złapać stopa. Wędrowała z plecakiem, spała w namiocie, a raz na kilka dni zatrzymywała się w przydrożnym hotelu lub pensjonacie, żeby się umyć. Ale tak źle jeszcze się nie czuła. Podróż miała potrwać rok, więc nie mogła dopuścić, by zakończyła się raptem po kilku tygodniach. Potrzebowała jednak odpoczynku. I koniecznie świeżych skarpet.

Znak stawał się coraz wyraźniejszy. Po pokonaniu kolejnych kilkuset metrów dostrzegła napis „Spała”. Miejscowość była jednym z punktów na mapie, które wyznaczyła przed wyjściem z domu. Wreszcie mogła odetchnąć, ale zanim położy się w ciepłym i suchym łóżku, powinna znaleźć nocleg. To nie będzie trudne, bo Spała to miejscowość turystyczna. Hoteli było tutaj sporo, a w październikowe popołudnie nie powinno być wielkiego obłożenia.

A przynajmniej tak jej się wydawało.

Minęła znak i poczuła, że kolano zgięło się zbyt mocno. Nie zauważyła wystającego



KINGA WÓJCIK

Jej książki oferują inteligentne intrygi i bohaterów, z którymi łatwo się utożsamić. Wielu docenia również to, jak autorka zręcznie łączy elementy thrillera z refleksjami na temat ludzkiej natury i moralności.

kamienia i potknęła się. Upadła na wilgotną ziemię. W ustach poczuła ziemisty posmak.

- Kurwa - mruknęła.

Podniosła się do pozycji klęczącej i otrzepała brudne ręce. Miała powyżej uszu wędrowania z plecakiem. Chciała, by podróż była jej oczyszczeniem. Wstępem do nowego życia. Albo do jego końca. Miała ją odciąć od tragicznych wspomnień i wydarzeń. Ale wszystko szło nie tak jak powinno. Czuła się zmęczona. Bolało ją ciało, a natrętne myśli wcale nie ucichły. Wręcz przeciwnie.

Nigdy nie przepadała za aktywnością fizyczną. Górskie wędrówki czy kilkukilometrowe biegi nie były dla niej. Wolała oglądać telewizję, a do marketu jeździła samochodem. Dlatego wybrała się w podróż. To miała być kara. Kara za to, że wciąż żyła.

Usiadła na mokrej ziemi. Mijający ją kierowcy, którzy siedzieli w wygodnych fotelach i ogrzewanych samochodach, patrzyli na nią z politowaniem i współczuciem. Oczywiście nikt się nie zatrzymał. Pieprzona zniczulica.

Wstała, podpierając się rękoma. Powiodła wzrokiem dookoła. Las się przeredzał, ustępując miejsca niskim zabudowaniom. Ruszyła chodnikiem, zdając sobie sprawę, jak bardzo się pomyliła. Kiedy przygotowywała się do wyprawy, założyła, że Spała będzie dobrym przystankiem. Nie miała jednak pojęcia, że jesienią miejscowość pustoszeje.

Na ulicy nie spotkała nikogo. Kuśtykała z nadzieją, że hotel, który znalazła w internecie, będzie otwarty. W oknie jednej z kamienic dostrzegła kobietę palącą papierosa. Skinęła jej głową, ale palaczka nie zwróciła na nią uwagi.

Zakładała, że pobyt w miasteczku potrwa jedną, góra dwie doby, jednak wszystko wskazywało na to, że będzie zmuszona zmienić plany.

Przy ulicy Nadpilicznej znajdował się czterogwiazdkowy hotel. Tutaj zamierzała się zatrzymać. Słusznie sądziła, że po kilkudniowym

spacerze będzie potrzebowała śniadania do łóżka i hotelowej obsługi. Zarys budynku z czerwonej cegły widziała z daleka, ale jej uwagę przykuł sztyld wiszący na płocie jednej z posesji.

„Wynajmę domek nad Pili-licą. Tanio.

Pod spodem ogłoszeniodawca zamieścił adres i numer telefonu, ale w miejscu dwóch cyfr sztyld był przzerwany. Zatrzymała się i przez krótką chwilę patrzyła na napis. W domku mogłaby zostać nieco dłużej. Noc w hotelu kosztowała kilkaset złotych. Nie brakowało jej pieniędzy, ale wrodzona oszczędność kazała się zastanowić. Jeżeli właściciel nie kłamał i rzeczywiście wynajmuje tanio, mogłaby zostać na co najmniej tydzień.

Tygodniowy odpoczynek dobrze by jej zrobił. Miała w nogach wiele kilometrów. Przed zimą planowała dotrzeć do znajomych mieszkających w Bielsku Podlaskim przy granicy z Białorusią. Prowadzili niewielki pensjonat, gdzie zamierzała zawekować się na mroźne miesiące, aby wiosną ruszyć nad morze i pokonać pieszo Wybrzeże.

Taki był plan.

(...)

Poruszyła zdrewniałymi palcami u stóp. Nie sądziła, że tak szybko pożałuje wyprawy. Była na siebie wściekła, ale wiedziała, że jeśli miałaby kontynuować wędrówkę, powinna odsapnąć. Organizm miał dość. Potrzebował tego, co dobrze znał. Łóżka, kołdry i ciepłej herbaty.

Niewiele myśląc, wyciągnęła z kieszeni kurtki telefon i wpisała adres podany na przydrożnej reklamie (...).”



Kinga Wójcik, „Jedna noc. Julia Szyszka”, Tom 1, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 49,99 zł

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Przez internet: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń

Białystok, ul. św. Mikołaja 1

Tel. 85 748 96 02

e-mail: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Reklamy Białystok

Białystok, ul. św. Mikołaja 1

reklama.bialystok@polskapress.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI

- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię

- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubiliterstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opalowe

- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA

- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria

- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES

- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA

- szkoły
- kursy/szkolenia

- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA

- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE

- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia

- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI

- agd rtv foto
- budowlano-remontowe

- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA

- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- oazy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA

- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

RÓŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA

- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE

- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- plody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE

USŁUGI POGRZEBOWE

AUTOREKLAMA

aktualne
z całej Polski
przetargi

nasze
komunikaty.pl

REKLAMA

0011474275

BURMISTRZ CHOROSZCZY

informuje, że zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.) został wywieszony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Choroszczu, ul. Dominikańska 2, na okres 21 dni, wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Choroszcz:

- przeznaczonej do najmu w trybie bezprzetargowym na okres do 3 lat:
 - część nieruchomości o nr geod. 333 i nr geod. 334 położonej w Klepaczach, gm. Choroszcz
- przeznaczonej do dzierżawy w trybie bezprzetargowym na okres do 3 lat:
 - część nieruchomości o nr geod. 262/5 położona w Choroszczu
 - część nieruchomości o nr geod. 634/21 położona w Choroszczu
- przeznaczonych do użyczenia w trybie bezprzetargowym na okres do 3 lat:
 - lokal użytkowy znajdujący się w budynku komunalnym zlokalizowanym na nieruchomości o nr geod. 372/5 w Złotorii, gm. Choroszcz
 - lokal użytkowy znajdujący się w budynku komunalnym zlokalizowanym na nieruchomości o nr geod. 433, 435 i 436 w Choroszczu
 - lokale użytkowe znajdujące się w budynku komunalnym zlokalizowanym na nieruchomości o nr geod. 101/27 w Choroszczu

oraz zamieszczono na stronie internetowej: choroszcz.pl, bip.choroszcz.pl Urzędu Miejskiego w Choroszczu.

Choroszcz, 4 lutego 2026 r.

REKLAMA

0011474386

WÓJT GMINY CZEREMCHA

informuje, że w dniu 3.02.2026 r. zostało zamieszczone w tut. Urzędzie ogłoszenie o trzecim ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości lokalowej: lokal mieszkalny nr 7 o pow. użytkowej 61,19 m² w budynku wielolokalowym położonym przy ul. 1 Maja 81B w Czeremsku, KW nr BI2P/00028674/6, wraz z pomieszczeniem przynależnym – piwnicą o pow. 11,62 m² oraz udziałem wynoszącym 7281/231176 w częściach wspólnych budynku i prawie własności gruntu działki nr 1307/1, położonej w obrębie Czeremcha, gmina Czeremcha, stanowiącej tereny mieszkaniowe (B) o pow. 1,0647 ha. Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 170 000,00 zł. Przetarg odbędzie się w dniu 12 marca 2026 roku o godz. 12:00 w siedzibie Urzędu Gminy Czeremcha, ul. Duboisa 14, 17-240 Czeremcha, pokój nr 4. Wadium wynosi 34 000,00 zł.

Ogłoszenie o przetargu podano do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Czeremcha, zamieszczenie na stronie internetowej Gminy Czeremcha: www.czeremcha.pl oraz w BIP: <https://bipczerecha.wrotapodlasia.pl/>.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy Czeremcha, ul. Duboisa 14, pokój nr 5, tel. 85 685 03 94.

Nieruchomości

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

DOBRYNIEWO Kościelne, budowlana 1374m², 180.000zł, 728-899-302

AUTOPROMOCJA

nie przegap
piątku

wspolczesna.pl
poranny.pl

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

MONETY i banknoty całego świata, również wycofane z obiegu państw UE, monety PRL; biżuterię, złom złota, srebra. Kupujemy! Sprzedajesz monetę jako złom - przynieś do nas, może być cenna! Sklep Numizmatyczny "Suwerek" B-stok, Legionowa 9/1 lok.135.

Praca

ZATRUDNIĘ

POSZUKIWANA księgowa Wspólnot Mieszkańczych. tel. 883 959 004

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTOWO - budowlane, wykończenia, tel. 511-969-731.

INSTALACYJNE

ELEKTRYK - awarie, instalacje elektryczne, uprawnienia 608-461-419

HYDRAULIK - solidnie, tel. 668-18-36-66

Różne

ZŁOM kupię, wywożę. 508-127-829, 85/653-79-24

Komunikaty

WÓJT Gminy Suwałki działając na podst. art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.) podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy oraz na stronie internetowej www.gmina.suwalki.pl umieszczono wykaz nieruchomości przeznaczonej do dzierżawy.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KONIE do wozu - kupię, tel. 604-995-421

Wyrazy głębokiego współczucia

Pani
Mariannie Wilkiel
z powodu śmierci

Teściowej

składają

pracownicy Kliniki Neurologii Szpitala USK
w Białymstoku

Wyrazy głębokiego współczucia

Panu Dyrektorowi
Jerzemu Półtorakowi
z powodu śmierci

Taty

składają

dyrekcja i pracownicy
Biura Urządzania Lasu i Geodezji Leśnej
Oddział w Białymstoku

Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa w Mońkach
ogłasza
PISEMNE PRZETARGI
i zaprasza zainteresowane firmy do składania ofert na:

- Wykonanie remontu elewacji (malowanie) w budynkach mieszkalnych wielorodzinnych położonych w Mońkach przy ul. Wyzwolenia 10, ul. Leśnej 57, Al. Wojska Polskiego 34 – termin składania ofert upływa 19 lutego 2026 r. o godz. 10.00, otwarcie ofert nastąpi w dniu 19 lutego 2026 r. o godz. 10.05.
- Wykonanie remontu loggii w budynku mieszkalnym wielorodzinnym położonym w Mońkach przy ul. Wyzwolenia 10 – termin składania ofert upływa 19 lutego 2026 r. o godz. 10.30, otwarcie ofert nastąpi w dniu 19 lutego 2026 r. o godz. 10.35.
- Wykonanie remontu klatek schodowych w budynkach Tysiąclecia 25C, 25D i 25E – termin składania ofert upływa 19 lutego 2026 r. o godz. 11.00, otwarcie ofert nastąpi w dniu 19 lutego 2026 r. o godz. 11.05.

Specyfikację istotnych warunków zamówienia można otrzymać w siedzibie Spółdzielni w Mońkach przy ul. Wyzwolenia 6. Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr tel. (85) 716-23-22.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo odstąpienia lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Zarząd SML-W

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że

śp

Józef Strzałkowski

najukochańszy mąż, tato, teść, dziadek, pradziadek
zmarł w dniu 30.01.2026 r., przeżywszy lat 97.

Wystawienie odbędzie się 6.02.2026 r. w godz. 16.00-19.00 w Domu Pogrzebowym Gąsowski i Gawrylik ul. Kazimierza Wielkiego 20 w Białymstoku.

Msza Św. Pogrzebowa zostanie odprawiona w kościele pw. Św. Anny w Białymstoku ul. Kaczorowskiego 5 w dniu 7.02.2026 r. o godz. 11.00. Pochowanie nastąpi na cmentarzu Św. Rocha w Białymstoku.

Rodzina

Jestem brudna, zmęczona, tonę w bałaganie i stercie nieumytych naczyń



Klaudia El Dursi na Instagramie po tygodniu spędzonym bez partnera

Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI

Piotr Gąsowski dużo gadał o rodzinie

Popularny aktor pochwalił się wspólną fotką z dorosłymi dziećmi, z którymi ostatnio wybrał się na wspólną wycieczkę. „Przez cały tydzień na Costa del Sol jedliśmy pyszne potrawy, rozmawialiśmy, oglądaliśmy filmy, żartowaliśmy, rozwiązywaliśmy różne problemy, dużo gadaliśmy o naszej dużej rodzinie” – podpisał fotografie.



Inna kobieta Polsat, 19:55

Nowojorska prawniczka robi niespodziankę ukochanemu – odwiedza go w domu. Drzwi otwiera jej nikt inny, jak jego żona. Jest zszokowana zdradą męża. Kobiety zaprzysiężniają się i postanawiają dokonać zemsty. Pomaga im... kolejna kochanka.

Anna Mucha wygląda jak bogini

Aktorka postanowiła rozgrać internautów w mroźny czas i pochwaliła się w mediach społecznościowych fotką w bikini, zrobioną w egzotycznym kraju. „A gdyby tak skoczył do ciepłego? To który kierunek wybierasz?” – napisała do fanów. „Wyglądasz jak jakaś bogini prosto z nieba” – odpowiedział jeden z nich.

Joanna Krupa stosuje własną krew

Słynna modelka opowiedziała w „Super Expressie” o negatywnych skutkach zabiegu medycyny estetycznej, który zniszczył jej twarz. – Miałam w życiu wiele pomyłek. Próbowalam laserów, ale one bardzo zniszczyły mi skórę. Zjadły mi tłuszcz na twarzy! Spaliło mi to mój „baby fat”. Więc lasery i inne takie rzeczy, młode dziewczyny – uciekajcie od tego, to jest masakra. Tylko kasę biorą. Ja stosuję tylko zimną wodę z lodem i osocze z własnej krwi. Myślę, że te dwie rzeczy są super. Pobudzają kolagen i stymulują skórę – stwierdziła.



Labirynt TVP 2, 21:45

Zaprzysiężnione rodziny Doverów i Birchów jedzą obiad. Sielanka kończy się, gdy znikają 6-letnia Anna i starsza Joy. Dla rodzin zaczyna się koszmar. Śledztwo prowadzi błyskotliwy detektyw Loki. Ojcowie zaginionych dzieci stają przed trudnymi wyborami.

KRZYŻÓWKA NR 19

Poziomo:

- 1) „... na peryferiach”, czeski serial,
- 6) zaczajenie się na wroga, podstęp,
- 10) jedna z trzech w Trójcy Świętej,
- 11) rozłam w partii, rozdział,
- 12) futrzana czapka z beczącego rogacza,
- 13) drapieżnik z rodziny łasicowatych,
- 14) miasto na Sycylii, ośrodek turystyczny,
- 17) liczne w krajobrazie Holandii,
- 20) grzyb jadalny, pieprznik,
- 23) osoba niechętnie widziana, persona non grata,
- 25) nad kreską ułamkową,
- 27) ozdobny krzew doniczkowy, fuksja,
- 28) stopniowy rozwój, doskonalenie się,
- 30) głosi kazania w zborze,
- 32) ściga się na torze lub szosie,
- 33) tam znajdziesz skład redakcji gazety,
- 35) ozdobna roślina wiosenna,
- 36) bezgraniczna wiara, otucha,
- 37) zawieszony nad parkietem hali sportowej,
- 38) łatwe wpadanie w gniew,
- 39) polska telenowela z Lubiczami.

Pionowo:

- 1) droga na przelaj,
- 2) włoski placek z dodatkami,
- 3) domowy grzejnik do wody,
- 4) za sterami awionetki,
- 5) np. „Wywiad z wampirem”,
- 6) potańcówka w remizie,
- 7) ciąg strzałów z automatu,
- 8) dawna srebrna moneta,
- 9) ojczyzna generała Augusta Pinocheta,
- 15) szeroki brzeg sombrero,
- 16) rozbójnik morski, korsarz,
- 18) barwne zjawisko atmosferyczne,
- 19) przodek w linii męskiej,
- 21) ... Thurman, aktorka z filmu „Kill Bill”,
- 22) kucharz na okręcie,
- 24) ramen lub assam laksa,
- 26) część mechanizmu dźwigniowego,
- 28) spakowane rzeczy, tobołek,
- 29) powieść Stanisława Lema,
- 30) wygląd zewnętrzny, prezencja,
- 31) Horeszko z „Pana Tadeusza”,
- 34) koszenie zboża lub trawy.



AUTOPROMOCJA 0110987265

Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem

☎ 85 875 07 30

ROZWIĄZANIE NR 18

M	A	R	A	K	A	S	■	■	■	R	U	S	Z	N	I	C	A	
I	■	E	■	A	■	Z	B	O	Z	E	■	Z	■	A	■	H	■	
A	L	B	U	N	D	Y	■	Z	■	N	A	T	A	R	C	I	E	
U	■	U	■	N	■	B	I	E	D	A	■	U	■	O	■	L	■	
K	O	S	Z	A	L	E	K	■	A	T	O	M	O	W	I	E	C	
■	C	■	N	■	R	O	Z	K	A	Z	■	K	■	B	■	Z	■	
S	Z	P	I	C	A	■	N	■	A	■	O	K	O	L	I	C	A	
■	K	■	C	■	S	Z	I	A	F	R	A	N	■	W	■	Z	■	
K	O	S	Z	I	Y	K	■					C	Y	K	A	D	A	
O	■	I	■	■	■	L	■					H	■	A	■	R	■	
M	I	E	N	I	E	■						R	U	T	Y	N	A	
Y	■	R	■	■	■	P	■					Z	■	U	■	I	■	
S	Z	O	R	K	I	■						E	K	S	C	E	S	
■	K	■	T	■	■	O	■					S	■	Z	■	U	■	
E	T	A	P	■	S	I	E	R	Z	I	A	N	T	■	E	L	K	I

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu, ale zwolnij tempo. Horoskop dzienny wróży, że krótka przerwa pozwoli uniknąć konfliktów i odzyskać równowagę.

Ryby (19.02 - 20.03)

Stabilność daje spokój, lecz wykaż się elastycznością. Horoskop na dziś mówi, że mała zmiana planów przyniesie zaskakująco dobre efekty.

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowy otwierają drzwi. Horoskop dzienny na czwartek radzi słuchać uważnie, bo jedna wskazówka pomoże rozwiązać stary problem.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silne, jednak zaufaj intuicji. Horoskop dzienny przypomina, że do mowy sprawy wymagają czułości i cierpliwości.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja charyzma zabłyśnie. Horoskop na dziś zapowiada, że współpraca da więcej niż działanie solo, więc podziel się sceną i pomysłami...

Rak (22.06 - 22.07)

Porządek w detalach przyniesie ulgę. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że jeśli zrobisz listę priorytetów, dzień stanie się lżejszy.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia wraca przez kompromis. Horoskop dzienny wróży, że uczciwa rozmowa przywróci równowagę i dobre relacje z otoczeniem.

Panna (23.08 - 22.09)

Intensywne działanie napędzi sukces. Horoskop na dziś radzi jednak skupić się na jednym celu i nie zdradzać planów zbyt wcześnie.

Waga (23.09 - 22.10)

Ciekawość poprowadzi Cię do przygody. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że krótka podróż lub nowa lektura odświeży perspektywę.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Wytrwałość popłaca. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że konsekwencja w małych krokach zbliży Cię do ważnego celu.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Nieszablonowe myślenie działa. Zaufaj pomysłowi, który inni uznają za dziwny. Horoskop na dziś wróży, że dobrze na tym wyjdiesz.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość okaże się Twoją siłą. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że sztuka lub muzyka pomogą wyciszyć myśli i złapać balans.

Smak igrzysk: pizza, pasta alla crudaiola, olimpijskie risotto

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

IGRZYSKA. Włoscy mistrzowie olimpijscy w narciarstwie alpejskim - Alberto Tomba i Deborah Compagnoni - mają zapalić znicze podczas uroczystości otwarcia XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich.

A tę zaplanowano na piątek, na godzinę 20.00, na mediolańskim stadionie San Siro. Tradycyjnie jednak pierwsze zmagania sportowców są już... za nami, a to za sprawą curlingu par mieszanych. Dzisiaj startuje turniej hokeja na lodzie pań i snowboard (kwalifikacje big air). Pierwsi reprezentanci Polski pojawiają się w piątek, kiedy wystartuje rywalizacja drużynowa w łyżwiarstwie figurowym.

W tej konkurencji wystartują Sofija Dowhal i Wiktor Kulesza, którzy - jeśli Polska nie zakwalifikuje się do dalszej fazy - po tym występie zakończą udział w imprezie, bo nie posiadają kwalifikacji na rywalizację indywidualną.

Później tego samego dnia w zmaganiach drużynowych zaprezentują się też pary sportowe (m.in. Julia Szczecinina i Michał Woźniak) oraz solistki (wśród nich Jekaterina Kurakowa). Ta konkurencja zakończy się w niedzielę.

Tego też dnia przed pierwszą poważną szansą na sukcesy staną Biało-Czerwonni. W Livigno odbędzie się slalom gigant równoległy snowboardzistów z udziałem Aleksandry Król-Walas, która w tym sezonie trzykrotnie stała na podium zawodów Pucharu Świata i uchodzi za jedną z kandydatek do medalu.

Wojskowe patrole, policyjne stanowiska co kilkadziesiąt metrów, stan podwyższonej czujności - tak wygląda Mediolan



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

W niedzielę odbędzie się slalom gigant równoległy snowboardzistów z udziałem Aleksandry Król-Walas

godziny przed inauguracją XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich. Nad bezpieczeństwem przywódców państw, delegacji i kibiców czuwać będzie ponad 6000 policjantów i karabinierów oraz 2000 żołnierzy.

Patrole włoskiej policji, Gwardii Finansowej, karabinierów i wojska, a także współpracujących z Włochami sił porządkowych innych państw obecne będą na ogromnym obszarze trzech regionów na północy Włoch: Lombardii, Wenecji Euganej i Trydentu-Górnej Adygi.

Pod specjalnym nadzorem będzie także sieć transportu. O skali tego logistycznego wyzwania świadczy fakt, że - jak podały firmy transportowe - pociągami i autobusami podróżować będzie w dniach igrzysk ponad 100 000 kibiców. Namiespo-

tykaną dotąd skalę wykorzystane będą drony w celu monitoringu obszarów.

Największym wyzwaniem z punktu widzenia bezpieczeństwa będzie piątek, gdy na ceremonii inauguracji XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich na stadionie San Siro przyjedzie około 50 przywódców różnych państw. Na czele amerykańskiej delegacji stać będą wiceprezydent J. D. Vance i sekretarz stanu Marco Rubio.

Organizatorzy z satysfakcją informują o wzroście sprzedaży biletów: do 3 lutego sprzedano już 75 procent całkowitej liczby oferowanych biletów, co daje około 1,2 miliona. Według dziennika „Le Parisien” najwięcej biletów sprzedano na mecze hokeja na lodzie, a także zawody biathlonowe i biegi narciarskie.

Najbardziej olimpijskim produktem, przygotowanym z okazji igrzysk, jest specjalny kształt makaronu: pięć połączonych ze sobą kół olimpijskich. Jest to limitowana edycja, która nie jest dostępna w sklepach. Makaron rozdał Włoski Komitet Olimpijski.

W ramach jednej z inicjatyw promujących najważniejszą imprezę zimową 4-lecia znany szef kuchni Carlo Cracco stworzył wraz z włoską łyżwiarką figurową Valentiną Marchei danie z olimpijskiego makaronu, pasta alla crudaiola, czyli z dodatkiem surowych czerwonych i zielonych pomidorów, czosnku, oliwek, oregano, kaparów, skórki z cytryny, oliwy i esencji anchois.

Szefowie kuchni zgodnie podkreślają, że w tym wyjątkowym dla Mediolanu czasie postanowili połączyć jego najlepsze tradycje kulinarne na czele ze słynnym risotto alla milanese z szafranem i parmezanem z alpejskimi specjałami. Dlatego oferują m.in. różne gatunki serów i popularne, syjące potrawy podawane z górskich miejscowości, takie jak canederli - chlebowe kulki z wędliną speck lub w rosole, szpinakowe kopytka oraz polenta, czyli gotowana w wywarze mąka kukurydziana z mięsnym lub pomidorowym sosem.

Olimpijskie risotto pod nazwą „Ryz, śnieg i dym”, ugotowane na bulionie z czerstwego chleba, to propozycja szefa kuchni Pietro Parisiego. Podaje je z wędzonym masłem z górskiej mleczarni z dodatkiem maki kukurydzianej i suszonego jabłka.

Są także olimpijskie pizze, na przykład o nazwie Cortina Alpina z mozzarellą, żółtymi pomidorami, szynką wołową bresaolą i rukolą.

Robert Lewandowski w meczu z drugoligowcem nie zachwyił

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. FC Barcelona awansowała do półfinału Pucharu Króla, pokonując Albacete 2:1. Robert Lewandowski znalazł się na językach hiszpańskiej prasy.

Na ławce rezerwowych zasiadł drugi z Polaków - bramkarz Wojciech Szczęsny. Lewandowski od pierwszej minuty nie miał łatwego zadania przeciwko rywalowi, który w poprzedniej rundzie wyeliminował Real Madryt. Na dobrą sprawę oddał tylko jeden celny strzał na bramkę przeciwników. - Stworzyliśmy wiele sytuacji, ale musimy je lepiej finalizować - przyznał na konferencji trener Dumy Katalonii Hansi Flick.

Po golach Lamine'a Yamala i Ronalda Araujo tuż przed doliczonym czasem trafił Javier Moreno, co tylko wywołało nerwową końcówkę. Piłkarze

Albacete w tym momencie znacznie się ożywili.

Kataloński dziennik „Sport” przyznał Lewandowskiemu najniższą notę 5. „Polski killer miał niewielki wpływ na grę, choć to idealna okazja, by powiększyć dorobek bramkowy. Nie wykorzystał dwóch szans: w jednej spóźnił się do piłki, w drugiej zabrakło precyzji” - czytamy w uzasadnieniu.

W 58. minucie trafił prosto w bramkarza, a poza tym miał zaledwie 14 kontaktów z piłką. Zmieniony został w 66. minucie - wylizał serwis eldesmarque.com.

„AS” podsumowuje: „Dość osamotniony, z niewieloma kontaktami, rywale faulowali go przy każdej próbie rozegrania. Oddał tylko jeden strzał na bramkę. Bilans słaby jak na napastnika z »dziewiątką«”.

FC Barcelona jako pierwsza awansowała do półfinału. Wszystkie cztery drużyny poznamy dzisiaj wieczorem.

©P



FOT. GRZEGORZ WALDA

Kataloński „Sport” przyznał Lewandowskiemu najniższą notę - 5

Mioduski zszokował kibiców Legii: Zrobiliśmy jakościowe transfery

Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Dariusz Mioduski, prezes Legii Warszawa, zszokował kibiców stołecznego klubu niektórymi wypowiedziami. Biznesmen wspominał też o sprowadzeniu do Warszawy... NBA.

Legia Warszawa kolejny sezon może spisywać na straty. Jej fatalne wyniki w pierwszej części sezonu sprawiły, że drużyna odpadła już z Ligi Konferencji i Pucharu Polski,

a w PKO BP Ekstraklasie plasuje się w strefie spadkowej. Krytykujący kibice często wspominają między innymi o nietrafionych transferach, które pogrzyżyły zespół w marazmie. Jednak nieco inne zdanie ma na ten temat prezes Warszawian.

Niektóre decyzje spóźnione lub chybione

- Zrobiliśmy jakościowe transfery, ale niektóre decyzje dotyczące działu sportowego okazały się spóźnione lub chy-

bione. W sporcie wszystkie elementy muszą do siebie pasować, inaczej cała struktura się chwieje - tłumaczył Mioduski w wywiadzie dla BeIN Sports, które ma prawa do transmisji naszej ligi w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

To nie pierwszy sezon, kiedy stołeczny klub nie trafia z transferami. Wojskowi po raz ostatni z mistrzostwa Polski cieszyli się w 2021 roku.

- Moja długoterminowa wizja jako właściciela Legii opiera się na dwóch filarach:

dominacji sportowej oraz kompleksowym rozwoju organizacyjnym. Z perspektywy sportowej Legia jest największym klubem w Polsce, dlatego walka o mistrzostwo kraju i Puchar Polski nie jest jedynie celem, lecz obowiązkiem. Dla nas brak mistrzostwa zawsze jest traktowany jako porażka. Musimy również regularnie uczestniczyć w europejskich rozgrywkach, aby utrzymać nasz status - podkreślił prezes Legii Warszawa.

Dariusz Mioduski został zapytany również o marzenie

z przeszłości, czyli bycie właścicielem w... amerykańskiej lidze koszykówki.

Sprowadzić NBA do Warszawy

- Dziś sytuacja jest inna, ponieważ NBA wchodzi do Europy. Bardzo popieram tę inicjatywę, a teraz moim marzeniem i celem jest sprowadzenie NBA do Warszawy. To miasto ma potencjał, aby stać się jednym z najważniejszych miejsc na mapie tych zawodów. Przyznaję, że miałem już okazję przedyskutować ten temat

- ujawnił biznesmen. Przypominajmy, że na początku roku najlepsza koszykarska liga świata zagościła w Europie: ekipy Orlando Magic i Memphis Grizzlies zagrały w Berlinie i Londynie w ramach NBA Europe.

Trzeba jednak zaznaczyć, że aktualnie Warszawa nie posiada hali z prawdziwego zdarzenia, jak choćby Gliwice czy Gdańsk, więc taki projekt - przynajmniej w najbliższym czasie - nie jest możliwy do zrealizowania.

©P

SPORT

www.sportowy24.pl

Koszykarze Tura Basket Bielsk Podlaski powrócili na pozycję wicelidera

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskappress.pl

KOSZYKÓWKA. Tur Basket Bielsk Podlaski pokonał w meczu II ligi Profbud Legię II Warszawa 98:79 i powrócił na pozycję wicelidera.

Po porażce z Lublinianką koszykarze Tura Basket Bielsk Podlaski szybko wrócili na szczyt zwycięstw pokonując rezerwy Legii 98:79.

W meczu z bardzo dobrej strony pokazał się Bartosz Wróbel, który zdobył 27 punktów. Wtórował mu Patryk Milewski z 16 „oczkami”. Bielszczanie do przerwy wywalczyli sobie 20-punktowe prowadzenie 50:30. W trzeciej kwarcie Podopieczni trenera Rafała Króla powiększyli je zdobywając 11 punktów z rzędu jeszcze pro-

wadząc 61:30. Ambitnie grająca młodzież Legii trochę nadgoniła wynik, ale ostatecznie przegrała z Turem 79:98.

Tur Basket Bielsk Podlaski - Profbud Legia II Warszawa 98:79 (29:14, 21:16, 26:27, 22:22).

Tur Basket: Wróbel 27, Milewski 16, Gralowski 11, Miłak 11, Bobka 9, Fatz 9, Łucka 5, Krakowiak 3, Grigoruk 3, Kisiel 2, Weres 2, Jakuć.

1. Legion Legionowo	22	44	2121-1520
2. Tur Basket Bielsk P.	22	41	2118-1753
3. HydroTruck Radom	22	40	1856-1670
4. AZS AWF Warszawa	21	37	1824-1496
5. Lublinianka KUL	21	35	1692-1497
6. Księżak Łowicz	21	35	1704-1572
7. Znicz Basket Pruszków	22	33	1858-1750
8. Profi Sunbud PKK 99	20	30	1760-1663
9. Trójka Żyrardów	20	30	1584-1579
10. Profbud Legia II	21	27	1623-1814
11. ŁKS II Politechnika	19	26	1584-1669
12. BS Mińsk Maz.	21	25	1456-2045
13. Rysie Sochaczew	20	25	1478-1620
14. PGE AKMŻ Białystok	20	25	1520-1822
15. TSK Roś Pisz	19	23	1281-1641
16. Start II Lublin	21	21	408-1756



Koszykarze Tura Basket Bielsk Podlaski w niedzielę zagrają na wyjeździe z Politechniką Łódzką

TENIS STOŁOWY

Wygrały i oddaliły się od niebezpiecznej strefy. Po trzech porażkach z rzędu premierowe w 2026 roku zwycięstwo w I lidze pań odniosły Dojlidy Białystok i była to bardzo ważna wygrana. Podlasiarki pokonały na wyjeździe KTSK Luzino 7:3 i oddaliły się od strefy zagrożonej barażami o uniknięcie degradacji. Po 2,5 punktu zdobyły Anna Pacelt i Karolina Hołda - 2,5; 1,5 - Maja Łakoma, a 0,5 - Julia Skwarek. **KW**



FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

TENIS STOŁOWY

Dwie porażki Osemki u siebie Dwóch porażek u siebie doznali pierwszoligowi tenisisci Osemki Białystok, którzy przegrali 3:7 z Gorzovią Gorzów Wielkopolski oraz 4:6 z Griffin's-Spin Szczecin i ich sytuacja jest bardzo trudna. **KW**

Znów głośno o odejściu Afimico Pululu. Tym razem do Grecji

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskappress.pl

PIŁKA NOŻNA. W PKO Ekstraklasie nie ma chyba piłkarza, który przez media byłby tak często transferowany, jak Afimico Pululu.

Pojawił się kolejny kierunek - Grecja, a napastnikiem Jagiellonii ma być zainteresowany Panathinaikos Ateny.

Od czasu, kiedy Pululu miał znakomite wejście do Jagi i wydatnie pomógł jej zdobyć w sezonie 2023/24 mistrzostwo Polski, jest w internecie sprzedawany w zasadzie w każdym okienku transferowym po kilkadziesiąt razy. „To koniec. Jagiellonia traci swoją gwiazdę”, - tego typu tytuły pojawiały się w sieci z regularnością godną lepszej sprawy.

Tymczasem urodzony w Angoli napastnik ciągle grał w ekipie Dumy Podlasia i strzelał dla niej gole. Medialną spekulacją nie było natomiast to, że nie kwapił się (i nadal się nie kwapi) z przedłużeniem wygasającego z końcem sezonu kontraktu i jeśli Jagiellonia może na nim zarobić, to tylko teraz, bo latem odejdzie za darmo.

W tym kontekście pojawił się Panathinaikos. Portal Sportime.gr doniósł, że obecny Jagiellończyk miałby w klubie ze stolicy Grecji zastąpić byłego - Karola Świdzkiego, któremu wroży się rychłą zmianę barw klubowych.



Afimico Pululu w Łodzi rozegrał bardzo dobry mecz pokazując, że zależy mu na dobrej grze w Jadze. Z „Afim” białostoczanie są znacznie silniejsi niż bez niego.

Tylko, czy Żółto-Czerwonym opłaca się pozbywać kluczowego zawodnika? Kokosów na transferze na pewno nie będzie, bo nikt nie wyłoży wielkiej kasę za kogoś, kto za moment będzie do wzięcia za darmo. A do ugrania są za to duże pieniądze za możliwe sukcesy, ze zdobyciem mistrzostwa kraju włącznie. Z Pululu jest to znacznie bardziej prawdopodobne niż bez niego.

Oczywiście, nie bez znaczenia jest też podejście samego piłkarza i w tym kontekście bardzo ważny był mecz w Łodzi z Widzewem, wygrany przez Białostoczanie 3:1. „Afi” zagrał bardzo ambitnie i był najlepszy

na boisku. Toczył zażarte boje z obrońcami gospodarzy i często zmuszał ich do fauli. Do tego wywalczył, a potem wykorzystał rzut karny i trafił do „jednostki kolejni”.

- Najważniejsze jest zwycięstwo. Jeżeli mogę dołożyć swoją cegiełkę do wygranej w postaci zdobytej bramki, to zawsze miłe - powiedział w klubowych mediach Jagi Afimico Pululu.

Wkrótce okaże się, jaka będzie przyszłość zawodnika Żółto-Czerwonych. Wypada mieć nadzieję, że z przedłużonym kontraktem, czy też bez tego, „Afi” pozostanie w Białymstoku do końca sezonu i będzie grał tak, jak w Łodzi. ©©

WYNIK MECZU ZALEGŁEGO

Piast Gliwice - Lech Poznań 1:0.

1. Wisła Płock	19	33	23-13
2. Górnik Zabrze	19	33	31-25
3. Jagiellonia Białystok	18	32	32-22
4. Cracovia Kraków	19	30	26-21
5. Raków Częstochowa	19	29	27-25
6. Zagłębie Lubin	19	28	31-26
7. Korona Kielce	19	27	23-20
8. Radomiak Radom	18	26	35-30
9. Lech Poznań	19	26	30-30
10. Motor Lublin	19	24	25-29
11. Lechia Gdańsk	19	23	40-38
12. Piast Gliwice	19	23	21-21
13. GKS Katowice	18	23	25-28
14. Pogoń Szczecin	19	21	29-34
15. Arka Gdynia	18	21	15-32
16. Widzew Łódź	19	20	27-31
17. Legia Warszawa	19	19	20-23
18. Bruk-Bet Nieciecza	19	19	24-36

Bój w Warszawie i pierwsze w sezonie zwycięstwo w delegacji ekipy z Białegostoku

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskappress.pl

SIATKÓWKA. REA CIRRO BAS Białystok z pierwszym w sezonie triumfem w delegacji w II lidze mężczyzn. Nasz zespół pokonał Metro Warszawa 3:2.

Wyjazdowe przełamanie przyszło w bardzo dobrym momencie, bo przybliżyła Podlasiak do utrzymania się w gronie drugoligowców.

Podlasianie dobrze otworzyli spotkanie, kontrolując wydarzenia na parkiecie i pewnie

wygrując 25:20. W kolejnym secie role się odwróciły i to gospodarze odskoczyli na kilka oczek, zwyciężając do 20.

Potem trwała już zacięta walka, w której każdy rozstrzygnięcie było możliwe. W końcu jednak przewagę zaczęli uzyskiwać stołeczni siatkarze, którzy wygrali trzecią odsłonę 25:23, a w czwartej prowadzili 22:18.

- Byliśmy postawieni pod ścianą i w tym trudnym momencie bardzo pomogli nam rezerwowi, którzy weszli na parkiet, kończyli niesamowite piłki i sprawili, że wróciliśmy do meczu - relacjonuje tre-

ner REA CIRRO BAS-u Białystok Janusz Ignaciuk. - Odrobiliśmy straty, ale nadal było ciężko, bo przeciwnicy mieli w grze na przewagi meczbole w górę, ale obroniliśmy się i wygraliśmy 32:30 - dorzucą.

Tie-break również był bardzo emocjonujący, jednak ostatni cios zadali Białostoczanie, wygrując do 13 i cały mecz 3:2. ©©

WYNIKI 17. KOLEJKI

Metro Warszawa - REA CIRRO BAS Białystok 2:3 (20:25, 25:20, 25:23, 30:32, 13:15).
REA BAS Białystok: Rejmer, Szewczyk, Markar, Stanisławajtis, Kardasz, Grzona, Micewicz (libero) oraz Mróz, Szubzda, Turkowski i Troc.

MOS Wola Warszawa - Kartpol Kobylka 1:3, SMS PZPS II Spała - Huragan Błonie 1:3, SKK Belsk Duży - Camper Wyszaków 1:3, Enea KKS Kozienice - AZS UWM Olsztyn 3:1, MTS Międzyrzec Podlaski - KPS Płock 1:3.

1. KPS Płock	17	41	45:16
2. Camper Wyszaków	17	40	46:21
3. Kartpol Kobylka	17	39	44:19
4. MTS Międzyrzec Podl.	17	36	40:24
5. SKK Belsk Duży	17	36	43:21
6. Huragan Błonie	17	27	34:30
7. Metro Warszawa	17	22	30:38
8. Enea KKS Kozienice	17	19	27:40
9. BAS Białystok	17	17	23:42
10. MOS Wola Warszawa	17	14	22:42
11. SMS PZPS II Spała	17	9	20:47
12. AZS UWM Olsztyn	17	6	15:49



Siatkarze REA CIRRO BAS-u Białystok wreszcie mogli cieszyć się w tym sezonie z wyjazdowego zwycięstwa